

gazeta policyjna

Rok XII • Nr 18 • 13 V 2001 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Daktyloskopowanie – potrzeby i możliwości

str. 4

DZIECIĘCY SEKS-BIZNES



Jest problem, ale jakby go nie było

str. 5

POD SZTANDEREM POKOJU



Korespondencja własna z Bośni i Hercegowiny

str. 6-7

PIES ARESztował PSA

Podpadziochy z przedwojennej policji

str. 8



ODPOWIADA

Problem konwojów nieletnich kierowanych do ośrodków szkolno-wychowawczych lub opiekuńczo-wychowawczych

str. 9

Prawo policjanta do sądu w sprawie wydanych w stosunku do niego decyzji dyscyplinarnych wciąż pozostaje w sferze niezrealizowanych postulatów. Policjantowi w przeciwieństwie do ogółu obywateli nie przysługuje również możliwość ubiegania się o rekompensatę strat poniesionych na skutek opieszałości w wypłacaniu należnych składników uposażenia. Decydenci polityczni uważają, że przyznanie policjantom prawa dochodzenia roszczeń finansowych przed sądami stanowiłoby zagrożenie dla dyscypliny w formacji i morale policjantów. Pisaliśmy o tym w GP. Łamanie prawa wobec policjantów widocznie takiego niebezpieczeństwa nie niesie.

BEZPRAWNA DECYZJA

ADAM K. PODGÓRSKI

Każdego dnia w całej Polsce policjanci stają w obliczu krzywdzących decyzji przełożonych. Niektórzy podejmują zmagania o prawdę i sprawiedliwość. Większość w pokorze godzi się na niesprawiedliwe rozstrzygnięcia, wychodząc z założenia, że z przełożonymi się nie wygra, a tylko pomnoży szkiany. Niestety, dopóki prawo policyjne w tym względzie jest, jakie jest, i póki praktyka jest taka, jaką jest – mają rację.

Choć może być inaczej. W historii najnowszej nie padła nazwiska. Nie jest bowiem ważny konkretny przypadek, tylko pokazanie na jego tle, że można i warto walczyć o swoje. Nawet tak długo, jak mł. asp. B.P. z jednej z komend miejskich, który o swoje zabrał przez ponad dwa lata.

W sierpniu 1998 roku zastępca komendanta rejonowego Policji wszczął wobec B.P. postępowanie dyscyplinarne. Przewinienie B.P. polegało na tym, że pełniąc służbę pomocnika dyżurnego, w konkretnym przypadku postąpił tak, jak postępowali wszyscy pomocnicy w tej jednostce i nikt nie miał do nich pretensji. Pewna obywatelka przyniosła do komendy znalezione na ulicy cudzy dowód osobisty i zanim zdolała ją wypisać, odeszła. Aspirant odłożył dowód na półkę z dokumentami przeznaczonymi do tzw. pocztu. Rano upoważniony policjant z wydziału prewencji przejmował „znaleziska” i podejmował stosowne czynności. Tym razem zastępca komendanta zarzucił B.P., że nie sporządził notatki służbowej. Tak naprawdę, chcąc dołożyć B.P. wyniku z tego, jakoby wcześniej trzasnął o drzwi gabinetu zastępcy. W istocie drzwiami trzasnął przeciąg. B.P. przed końcem dyżuru notatkę napisał, ale przełożony odmówił przyjęcia dokumentu. Łamiąc oczywiście prawo, żaden przepis nie upoważniał go bowiem do odmowy przyjęcia jakiegokolwiek dokumentu służbowego, niezależnie od okoliczności jego powstania.

Trwało postępowanie dyscyplinarne. Aspirant nie przyznał się do winy i poda-

wał okoliczności faktyczne, usprawiedliwiające jego postępowanie. Przełożeni zdecydowali jednak, że należy uznać go za winnego przewinienia, ale odstąpić od ukarania. B.P. nie zgodził się z podobnym podejściem i napisał odwołanie. Wtedy zarówno komendant miejski, jak i oficer prowadzący postępowanie poczęli przekonywać obwinionego, aby odwołania nie składał, gdyż rzecz tego nie warta. Rozstrzygnięcie jest bowiem salomonowe i w ślad za nim nie pójdą żadne konsekwencje. B.P. w naiwności ducha uwierzył i gotowe pismo procesowe podał. Orzeczeniem Ks-368/98 z 18 września 1998 r. komendant rejonowy Policji uznał mł. asp. B.P. za winnego naruszenia dyscypliny służbowej popełnionego w czasie służby i odstąpił od wymierzenia kary dyscyplinarnej.

B.P. przeżył wstrząs, kiedy w lutym 1999 roku otrzymał rozkaz personalny nr 36/99 z 15 lutego, podpisany przez komendanta, obniżający mu o 20 procent nagrodę roczną za rok 1998. Komendant powoływał się na art. 110 ust. 1 ustawy o Policji par. 4 ust. 1 pkt 1 Zarządzenia nr 75 Ministra Spraw Wewnętrznych z 15 października 1996 r. w sprawie warunków przyznawania nagród rocznych, nagród uznaniowych i zapomóg dla policjantów.

Młodszy aspirant wniósł odwołanie do komendanta wojewódzkiego Policji. Napisał: „Decyzję uważam za krzywdzącą i niezgodną z prawem. Zarządzenie nr 75 w par. 4 ust. 2 postanawia, iż: o wysokości nagrody decyduje przełożony w sprawach osobowych uwzględniając charakter popełnionego przewinienia, jego skutki, rodzaj i wymiar orzeczonej kary oraz dotychczasowe wyniki w służbie. Konstrukcja cytowanego przepisu nakazuje, wręcz wymaga, aby wszystkie te przesłanki zostały uwzględnione łącznie, a nie dowolnie, wybiórczo albo zamiennie. Zdanie nie zawiera żadnej alternatywy. Wobec mnie nie została wymierzona żadna kara dyscyplinarna. Klauzula: i wymiar orzeczonej kary de-

cyduje o tym, że jest warunek logiczny koniunkcji, a nie alternatywy. Tym samym, w świetle zarządzenia, nie wystąpiła okoliczność uzasadniająca obniżenie mi. premi rocznej. Ponadto przy podejmowaniu decyzji o tym obniżeniu w ogóle zignorowano fakt mojej nienagannej długoletniej służby, jak i to, że charakter oraz waga przewinienia były mało istotne i nie spowodowały żadnych ujemnych następstw dla kogokolwiek”.

Komendant wojewódzki Policji decyzją nr 34/K/99 z 22 kwietnia 1999 roku utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję komendanta miejskiego. Nie uwzględnił żadnych argumentów odwołujących się strony.

Na wezwanie sądu „Odpowiedź na skargę” sporządził ówczesny pierwszy zastępca komendanta wojewódzkiego Policji, przywołując, jako rzekomo obowiązujący w postępowaniu dyscyplinarnym, art. 6 kodeksu cywilnego (sic!), który nakazuje, iż „Cieślaz udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne”. Zastępca napisał: „Strona skarżąca się natomiast w żaden sposób nie wykazała prawdziwości swoich zarzutów pod adresem przełożonego, które uniemożliwiły jej złożenie środka odwoławczego i podjęcie czynności procesowych celem udowodnienia braku swej winy w zarzucanym czynie” (pisownia oryginalna). Ciekawe, w jaki sposób B.P. mógł udowodnić, że przełożony w osobiste rozmowie przekonywał go o słuszności nieskładania odwołania i o rzekomym braku dalszych konsekwencji orzeczenia dyscyplinarnego? Chyba że w stwierdzeniu pierwszego zastępcy komendanta doszukiwaliśmy się sugestii, by policjanci na rozmowy z przełożonymi udawali się z włączonymi dyktafonami.

Mł. asp. B.P. podtrzymał skargę wniesioną do sądu. Na rozprawę czekał 2 lata. Rozstrzygnięcie zapadło 8 lutego 2001 roku. Naczelny Sąd Administracyjny Ośrodek Zamieszcowy w... wydał wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. akt. S.A./Ka 902/99. Stwierdził w nim nieważność decyzji z 22 kwietnia 1999 r. komendanta wojewódzkiego Policji utrzymującej w mocy decyzję komendanta miejskiego Policji oraz nieważność decyzji tegoż komendanta miejskiego z 15 lutego 1999 r. W uzasadnieniu NSA podał: Skarga zasługuje na uwzględnienie, chociaż nie z powodów, które zostały w niej wyeksponowa-

ne, ale z uwagi na naruszenie prawa. (...) Zgodnie z art. 1, i art. 104 par. 1 k.p.a., a także ukształtowanymi poglądami doktryny prawa administracyjnego i orzecznictwa sądowego, decyzja administracyjna jest formą załatwienia indywidualnej sprawy administracyjnej. Wydanie decyzji jest możliwe wtedy, gdy prawo materialne przewiduje w konkretnym stanie faktycznym konkretyzację normy prawnej wobec indywidualnie określonego adresata. (...) Przez prawo materialne należy rozumieć obowiązujące normy prawa materialnego. Zgodnie z art. 87 ust. 1 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 79 z 1997 r., poz. 483) źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia. Te ostatnie wydawane są przez organy wskazane w Konstytucji, na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania. Natomiast zarządzenia od dnia wejścia w życie Konstytucji, to jest od 17 października 1997 r., nie są źródłami powszechnie obowiązującego prawa i nie mogą stanowić podstawy decyzji wobec obywateli – art. 93 ust. 2 Konstytucji.

Sąd konkludował: Zaskarżoną decyzję wydalono, opierając się na art. 110 ust. 1 ustawy o Policji z 6 kwietnia 1990 r. (Dz.U. nr 30, poz. 179 ze zm.) oraz zarządzeniu nr 75/96 Ministra Spraw Wewnętrznych z 15 października w sprawie warunków przyznawania nagród rocznych, nagród uznaniowych i zapomóg dla policjantów (Dz.U. MSW nr 10, poz. 72). To ostatnie zarządzenie zostało z kolei wydane na podstawie art. 110 ust. 1 w związku z art. 87 pkt 3 ustawy o Policji z 6 kwietnia 1990 r. Żaden z wymienionych przepisów ustawy o Policji z 6 kwietnia 1990 r. nie reguluje kwestii warunków przyznawania policjantom nagród rocznych. Artykuł 87 zawiera wyliczenie wyróżnień, które mogą być udzielone policjantom, a art. 110 ust. 1 stanowi, że nagrody roczne mogą być przyznawane na warunkach określonych przez Ministra Spraw Wewnętrznych. W żadnym innym przepisie ustawy o Policji nie ma dodatkowych warunków przyznawania nagród rocznych (podkreślenie – autor).

Istotnie zagadnienie to zostało uregulowane w zarządzeniu nr 75 z 15 października 1996 r. (...) Jak już jednak wyjaśniono wyżej, zarządzenie to nie może stanowić podstawy prawnej wydania zaskarżonej decyzji. Oznacza to, że decyzja ta została wydana bez podstawy prawnej – art. 156 par. 1 pkt 2 k.p.a., co w postępowaniu przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, stosownie do art. 22 ust. 3 ustawy o NSA, skutkuje stwierdzeniem nieważności tej decyzji oraz poprzedzającej ją decyzji organu I instancji.

Wyrok jest prawomocny. Mł. asp. B.P. wystąpił z raportem do komendanta wojewódzkiego Policji o spowodowanie wypłacenia bezprawnie odebranej mu części nagrody rocznej za 1998 rok wraz z odsetkami. Opisuujemy powyższe zdarzenie, żeby pokazać, iż zwykli policjanci potrafią skutecznie domagać się unieważnienia błędnych i krzywdzących decyzji przełożonych. Sądzimy też, że z doświadczeń B.P. skorzystają inni policjanci. □

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń

ZMIANY W USTAWIE O POLICJI

Dyskusja w czasie drugiego czytania zmian do ustawy o Policji nie budziła już tylu emocji, co podczas pierwszego czytania, kiedy to Klub SLD wnioskował o odrzucenie projektu ustawy. Generalnie posłowie zgadzali się z opinią posła sprawozdawcy Józefa Korpaka, że proponowane zmiany przede wszystkim umożliwią Policji lepszy dostęp do informacji, w tym do tajemnicy bankowej i ubezpieczeniowej, w celu skuteczniejszej ochrony bezpieczeństwa obywateli.

Zgłoszone około dziesięciu poprawek, z których do najważniejszych należą propozycje posła Jana Rokity (w imieniu Klubu Stronnictwa Konserwatywno-Liberalnego), by podwarszawskie komendy powiatowe Policji podporządkować Komendzie Stołecznej Policji (obec-

nie są podporządkowane komendzie mazowieckiej z siedzibą w Radomiu).

Posel Marian Marczewski w imieniu Klubu SLD zgłosił m.in. poprawkę, która zagwarantowałaby komendantom wojewódzkim Policji większy wpływ na powoływanie komendantów powiatowych. Zdaniem Klubu SLD, obecnie wybory komendantów powiatowych są zbyt upolitycznione.

Posel Bogdan Borsewicz zapowiedział w imieniu Klubu Unii Wolności poparcie dla nowelizacji ustawy. Kwestię powoływania komendantów powiatowych powiązał z dyskusją o modelu Policji. Pytanie o związki Policji z samorządem, wojewodą i starostą jest w istocie – zdaniem posła Borsewicza – pytaniem o to, czy cała Policja ma być kierowana centralnie, czy też należy cen-

tralizować walkę z najgroźniejszą przestępczością, a przeciwdziałanie drobnej przestępczości społecznej lokalnej.

Przeciw nagradzaniu policjantów przez samorządy opowiedział się niezrzeszony poseł Zygmunt Żymelka. Prowadziłoby to, zdaniem tego posła, do patologicznego uzależnienia Policji od wójtów czy radnych.

Z poglądem tym polemizował podsekretarz stanu w MSWiA Antoni Podolski, twierdząc, w imieniu rządu, że nagrody od samorządów dla policjantów nie będą korupcyjnym, ponieważ zdecyduje o nich cała rada, a nie pojedyncze osoby.

Wiceminister opowiedział się też za poprawką posła Jana Rokity, by KSP objęła swoim zasięgiem obszar metropolii warszawskiej, czyli 9 dodatkowych powiatów.

Projekt ustawy wraz z poprawkami został ponownie skierowany do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, a następnie będzie poddany głosowaniu na forum Sejmu.

kowi prawnemu), bronił m.in. posłowie Jerzy Dziewulski i Bogdan Borsewicz. Ten ostatni przypomniał, że lobby spółek ochroniarskich sprzeciwia się ustawie uznając, iż co nie jest zabronione, jest dozwolone. Zdaniem posła, ustawa jest potrzebna, aby nadać ramy prawne tej działalności i by mogła być ona kontrolowana.

Sprawozdanie z prac nad projektem ustawy zostanie przekazane Sejmowi do drugiego czytania.

HANNA ŚWIESZAKOWSKA

USŁUGI DETEKTYWISTYCZNE

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych zakończyła prace nad rządowym projektem ustawy o usługach detektywistycznych. Dyskusja koncentrowała się głównie wokół zakresu uprawnień prywatnego detektywa. Przedstawiciel rządu bronił stanowiska, że detektyw nie może stosować środków i metod zastrzeżonych dla innych służb. Mowa

tu zwłaszcza o środkach operacyjnych stosowanych przez formacje policyjne.

Ideę ustawy, która w istocie nie daje prywatnym detektywom żadnych specjalnych uprawnień, ponad to, jakie posiada zwykły obywatel (poseł Jan Rokita, przewodniczący komisji, zastanawiał się wręcz, czy ta ustawa jest w ogóle potrzebna polskiemu porzą-

JAK ZWALCZAĆ MAFIĘ?

Problem walki z przestępczością zorganizowaną był tematem trzydniowej międzynarodowej konferencji, która odbyła się w Warszawie. Spotkanie przedstawicieli służb antymafijnych z 37 państw świata (m.in. USA, Belgii, Niemiec, Francji, Ukrainy, Czech, Hiszpanii) rozpoczęło się 24 kwietnia br. w hotelu Marriott.

Specjaliści z różnych zakątków świata omawiali metody prania brudnych pieniędzy, międzynarodowe powiązania grup przestępczych, ich rejonowy wpływ oraz działalność karteli narkotykowych. – Aby policje innych krajów mogły skutecznie przeciwdziałać temu rodzajowi przestępczości, potrzebna wymiana informacji – powiedział mediom w przerwie obrad zastępca komendanta głównego Policji insp. Adam Rapacki, nadzorujący działalność Centralnego Biura Śledczego. – Reprezentant każdego państwa zapoznaje innych ze specyfiką struktur przestępczych występujących na danym terenie. W Polsce rozpoznajemy wiele grup o charakterze et-

nicznym. Są to gangi wietnamskie, tureckie, kurdyjskie (dwa ostatnie zajmują się głównie przemytem narkotyków) i włoskie (ich przedstawiciele, udając biznesmenów, legalizują pieniądze pochodzące z przestępstw). Ze względu na całkowitą niemal hermetyczność najtrudniejsze do rozpoznania i zwalczania są grupy wietnamskie, których działalność (obróć podrobionymi towarami – od odzieży do oprogramowania komputerowego) od początku lat 90. nasila się.

Niemal kłopotów policjom innych państw sprawiają też rezydenci polskich grup przestępczych. Media swego czasu

szeroko informowały o rozbiściu gangu pruszkowskiego. Ten, niestety, cały czas świetnie prosperuje na terenie innych krajów, od Europy Zachodniej, przez USA do Ameryki Południowej. Jest to najbardziej rozgałęzioną polską strukturą mafiijną.

Komendant Rapacki ujawnił też, że Polska przystępuje właśnie do programu „Milenium”, który został powołany przez Sekretariat Generalny Interpolu i polega na przekazywaniu wszelkich wiadomości o międzynarodowych gangach do jego centrali. Obieg informacji stanie się jeszcze szybszy.

Podczas obrad zastanawiano się także nad sposobem likwidacji zaplecza gospodarczego gangów. W polskim prawie nie istnieje instytucja przepadu mienia. Konfiskata przedmiotów pochodzących z przestępstwa nie zawsze stanowi odpowiednio dużą dolegliwość. – W Stanach Zjednoczonych co roku konfiskuje się kilkadziesiąt milionów dolarów osobom uwikłanym w brudne interesy – powiedział obecny na konferencji Andrzej Zawitkowski, oficer łącznikowy FBI.

W obradach uczestniczyli też minister SWiA Marek Biernacki i komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna.

PAWEŁ

OSTASZEWSKI
zdz. autor



W SKRÓCIE

- ✓ Katowiccy policjanci w wyniku utajonej akcji zatrzymali pięciu funkcjonariuszy z Komendy Stołecznej Policji, współpracujących z gangiem pruszkowskim. Zatrzymanym pomagali legalizować skradzione auta, a także ujawniali informacje ze śledztw.
- ✓ Przed krakowskim sądem toczy się proces znanego mazurskiego biznesmena, który będąc pod wpływem alkoholu ubliżał policjantom i przeszkadzał im w wykonywaniu czynności.
- ✓ Chelmska prokuratura postawiła policjantowi ruchu drogowego, który w styczniu strzelał do Ukraińca Siergieja K., zarzut przekroczenia uprawnień i nieumyślnego spowodowania śmierci.
- ✓ Komitet Obrony przed Sekdami opublikował raport o sytuacji dzieci w sektach. Przedstawia on 14 najważniejszych działających w Polsce sekt i ich wpływ na psychikę dziecka. Jest to pierwszy taki dokument w Europie.

- ✓ Po kilku dniach poszukiwań policjanci zatrzymali nauczycielkę z Czarnej Białostockiej, która zabiła nożem 11-letniego ucznia, po czym ukrywała się. Kobieta przyznała się do zbrodni.
- ✓ Policjanci z Centralnego Biura Śledczego zatrzymali kolejnego bossa gangu pruszkowskiego Zbigniewa B., pseudonim „Zbynek”. Podejrzany jest m.in. o udział w zabójstwie Wiesława N., brata „Dziada”. Zatrzymania dokonano w Wiedniu dzięki współpracy z policjami europejskimi.
- ✓ Gdańska policja zatrzymała trzech młodych mężczyzn – dwóch licealistów i studenta – podczas obrucania workami z farbą wagonów kolejki podmiejskiej. Podejrzewa się, że są oni członkami grupy podpalającej pociągi w Trójmieście, a następnie filmującej te zdarzenia. Przy zatrzymanych znaleziono kasety wideo.
- ✓ Przed sądem w Krakowie rozpoczął się proces 23-letniego Piotra K. oskarżonego o zabójstwo dwóch starszuch i o napad na księdza. Mężczy-

zna ten był studentem KUL-u, potem UJ. Sprawca przyznał się do zarzucanych mu czynów.

✓ Policjanci z Wydziału dw. z Przestępczości Gospodarczej KWP w Krakowie zatrzymali biznesmena, który usiłował wyłudzić od firmy ubezpieczeniowej 2,4 miliona złotych za zniszczone podczas pożaru hurtowni papierosy.

✓ Dwaj mężczyźni umundurowani jak policjanci i uzbrojeni w broń długą napadli na drożdże koło Bralin w woj. wielkopolskim na samochód ciężarowy wiozący ładunek papierosów. Na terenie woj. zachodniopomorskiego również umundurowani jak policjanci mężczyźni napadli na podróżujących samochodem osobowym obywateli Ukrainy, których obrabowali.

✓ Podczas długiego majowego weekendu na polskich drogach zginęło 108 osób, a 1760 zostało rannych. Jest to znacznie mniej niż rok temu o tym porze. W akcji „Majowy weekend” wzięło udział 8 tys. policjantów w całym kraju.

oprac. S



DZIEŃ STRAŻAKA 2001

Tegoroczne dni ochrony przeciwpożarowej zbiegły się z rocznicą 80-lecia Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Obchodzono je uroczystie w całym kraju: w siedzibach jednostek zawodowych i ochotniczych, kościołach, na rynkach miast. Najbardziej zasłużonych pożarników uhonorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi i korporacyjnymi. Na grobach tych, co odeszli, złożono wieniec i wianki kwiatów.

Centralne uroczystości Dnia Strażaka 2001 odbyły się 4 maja w Warszawie na placu Piłsudskiego z udziałem premiera RP Jerzego Buzka. Zwracając się do licznie zgromadzonych oddziałów straży pożarnych, premier podziękował za ofiarną służbę i pogratulował dużego zaufania społecznego. „Zawód strażaka to nie tylko praca, ale też służba dla dobra społeczeństwa” – podkreślił premier. Następnie przedstawiciele rządu, kierownictwa Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, resortu spraw wewnętrznych i administracji, władz stolicy złożyli wieniec i wianki kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza. Potem uczestniczyli w mszy świętej w Bazylice Mniejszej św. Floriana w intencji strażaków.

Wcześniej przedstawiciele największego strażackiego związku zawodowego „Florian” odebrali z rąk komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbrzydiera Zbigniewa Meresa sztandar.

Następnego dnia na placu Zamkowym odbył się strażacki festyn, który służył licznie rzesze mieszkańców Warszawy oraz przebywających w stolicy turystów. W programie znalazły się m.in. koncerty orkiestr OSP i występy zespołów scenicznych, pokazy nowego sprzętu pożarniczego i starych wozów bojowych. Przeprowadzono też aukcję prac plastycznych dzieci i młodzieży – laureatów konkursu „Zapobiegajmy pożarom” oraz konkurs rysunkowy dla dzieci.

xxx

Pożarnicze święto jest dobrą okazją do krótkiego bilansu osiągnięć strażackiej formacji. W 2000 r. jednostki ochrony ppoż. interweniowały blisko 270 tys. razy, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi wzrost o 7,9 proc. Wozы bojowe wyjeżdżały do zdarzenia średnio co 2 minuty, w tym do pożaru co 3,9 min, a do miejscowego zagrożenia co 4,3 min.

W ogólnej liczbie zdarzeń pożary stanowiły 50,4 proc. (135 889 zdarzeń), a ich liczba w porównaniu z ro-



kiem 1999 utrzymała się na tym samym poziomie. Najwięcej pożarów zanotowano w kwietniu (22 776) i maju (22 223). Większość z nich stanowiły pożary traw, upraw, nieużytków i lasów.

Liczba miejscowych zagrożeń (wypadki drogowe, awarie chemiczne i ekologiczne, katastrofy budowlane) w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 18,7 proc. (122 983 zdarzenia). W ogólnej liczbie zdarzeń w roku 2000 miejscowe zagrożenia stanowiły 45,6 proc.

Zarówno w przypadku pożarów, jak i miejscowych zagrożeń, większość działań ratowniczo-gaśniczych prowadzili ratownicy Państwowej Straży Pożarnej wspierani przez członków OSP.

W roku 2000 znacznie zwiększył się udział strażaków OSP biorących udział w działaniach ratowniczych. Ogółem w akcjach uczestniczyło 346 405 strażaków OSP z jednostek ratowniczo-gaśniczych i 259 833 strażaków z OSP niewłączonych do systemu.

Zaangażowanie zawodowych oraz ochotniczych straży pożarnych jest dostrzegane i wysoko oceniane przez polskie społeczeństwo. Dowodem na to są wyniki sondaży przeprowadzanych systematycznie przez Sopocką Pracownię Badań Społecznych na temat zaufania do instytucji publicznych i firm. Ostatnie takie badanie (z marca 2001 r.) wykazało, że strażacy cieszą się największym zaufaniem obywateli – ponad 86 proc. Polaków wyraziło im ocenę najwyższą (tylko 2,8 proc. wypowiedzi było negatywnych). Dla porównania: Policję oceniło pozytywnie 41 proc. respondentów, 37,6 proc. było omdleniem zdania.)

Jerzy PACIOREKOWSKI
zdz. Krzysztof Potocki

UWAGA! KOLEKCJONERZY

W sobotę 26 maja w siedzibie Oddziału Prewencji Policji w Katowicach przy ulicy Koszarowej odbędzie się I Ogólnopolska Giełda Kolekcjonerów Insigniów Policyjnych. Organizatorzy zapraszają do udziału w imprezie kolekcjonerów gromadzących zbiory o tematyce dotyczącej współczesności i historii Policji polskiej oraz policji innych państw. Podczas giełdy będzie możliwość zaprezentowania kolekcji, wymiany, sprzedaży i kupna eksponatów, a także nawiązania znajomości i wymiany doświadczeń. Giełda będzie również sposobem przedstawienia społeczeństwu pozazawodowych pasji funkcjonariuszy.

Osoby zainteresowane proszone są o kontakt z asp. Robertem Wroną z OOP, tel. (0-32) 202-90-04; (0-32) 86-35 lub liniami MSWiA: 851-26-80, 851-26-90.

AKP

HISZPANIE W KGP

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło 24 kwietnia 2001 roku w Komendzie Głównej Policji był gospodarzem spotkania z dyrektorem generalnym Narodowej Policji Hiszpani Juanem Cotino Ferrerem, szefem jego gabinetu Jose Alvarezem oraz doradcą do spraw stosunków instytucjonalnych policji hiszpańskiej insp. Marquese Navarro.

Goście omówili historię policji hiszpańskiej, przedstawili cele, zadania i strukturę organizacyjną hiszpańskich organów ścigania oraz zmiany, do jakich doszło w ciągu ostatnich pięciu lat, ze szczególnym uwzględnieniem działań prewencyjnych, decentralizacji, odpowiedzi na oczekiwania społeczne względem policji, zarządzania przez cele oraz nowych sposobów kontroli i nadzoru nad pracą funkcjonariuszy w Hiszpanii.



Policja hiszpańska liczy około 100 000 funkcjonariuszy (połowa to policja działająca na szczeblu lokalnym, a połowa to policja narodowa, działająca na terenie całego kraju) i podlega ministrowi spraw wewnętrznych. Podobną formacją, jakkolwiek operującą w mniejszych miastach (poniżej 20 000 mieszkańców), jest hiszpańska Zandarmeria Narodowa, która podlega ministrowi obrony narodowej i liczy 70 000 funkcjonariuszy.

Hiszpański system policyjny jest podobny do polskiego, nawet w takiej kwestii, jak motywacyjny system plac. Zasadniczą różnicą jest wysokość miesięcznego wynagrodzenia hiszpańskich policjantów. Jeśli chodzi o wysokość policyjnych wynagrodzeń, to w zależności od pełnionej funkcji policjanci hiszpańscy należą do jednej z pięciu grup płacowych: A, B, C, D, E.

przy czym grupa A to najwyższe uposażenia, a grupa E to najniższe. Podobnie jak w Polsce wynagrodzenia osobowe w policji hiszpańskiej pochłaniają około 70 proc. rocznego budżetu instytucji. Roczne wydatki na jednego policjanta sięgają w Hiszpanii 65 000 złotych (w Polsce – około 40 000 złotych).

Policja hiszpańska, m.in. z uwagi na dużą liczbę turystów odwiedzających każdego roku ten kraj (około 40 mln osób), rozwija wiele programów prewencyjnych, takich jak np. „Program 10 x 10”, który polega na zapobieganiu i walce z 10 najczęściej popełnianymi przestępstwami w 10 największych miastach Hiszpanii. W związku z realizacją tego programu wydzielono trzy grupy policjantów, którzy zaczęli zajmować się zwalczaniem takich przestępstw, jak: przestępczość narkotykowa zorganizowana, pranie brudnych pieniędzy, nielegalna imigracja, fałszerstwa dokumentów, przestępstwa przeciwko osobom, przestępstwa seksualne, przestępstwa związane z nowymi technologiami, przestępstwa środowiskowe, przestępstwa przeciwko mieniu.

Warto dodać, że patroly piesze są realizowane przez jednego a nie – jak w Polsce – przez dwóch funkcjonariuszy. Szefowie policji hiszpańskiej w przyszłości chcieliby wypożyczać z polskimi przedsiębiorstwami samochody, by służyły policjantom do pracy. Pozwoliłoby to znacznie obniżyć koszty, wynikające np. z konieczności serwisowania aut i utrzymania stacji obsługi.

W skali roku policja hiszpańska rejestruje ogółem około 1,3 mln przestępstw. Wykrywalność, jeśli chodzi o zabójstwa, wynosi 94 proc., pozostałe przestępstwa – 30 proc.

Współpraca międzynarodowa opiera się na porozumieniach dwustronnych oraz na udziale policji hiszpańskiej w pracach Interpolu i Europolu. Należy podkreślić, że Narodowa Policja Hiszpanii ma 38 oficerów łącznikowych w 28 krajach całego świata. W naszym kraju nie ma żadnego stałego przedstawiciela tej instytucji.

W czasie spotkania dyrektorzy biur Komendy Głównej Policji zadawali pytania dotyczące warunków i metod pracy policji hiszpańskiej.

Strukturę organizacyjną, zasady działania oraz obowiązujące w polskiej Policji system szkoleniowy przedstawił zastępca dyrektora Biura Kadry i Szkolenia KGP podinsp. Włodzimierz Sośnicki.

R. WASIAK
zdj. K. Potocki



210. rocznica Konstytucji 3 Maja

W całym kraju odbywały się uroczystości związane z 210. rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie w uroczystej odprawie wzięli udział: prezydent, premier oraz marszałkowie Sejmu i Senatu, kombatan ci, harcerze, dyplomaci oraz tysiące warszawiaków. Policję reprezentował zastępca komendanta głównego nadinsp. Władysław Padło.

S.
zdj. K. Potocki

POLICJA XXI w.

W Wyższej Szkole Policji w Szczytnie w dniach 24–26 kwietnia odbyła się konferencja naukowa „Policja w XXI wieku – doświadczenia i nowe wyzwania”. Wzięli w niej udział przedstawiciele nauki, polityki oraz Policji. Tę ostatnią reprezentowali: pierwszy zastępca komendanta głównego nadinsp. Ireneusz Wachowski, dyrektorzy biur Koordynacji Służby Prewencyjnej oraz Kadry i Szkolenia KGP, komendanci wojewódzcy, przedstawiciele szkół policyjnych.

Zebrani dyskutowali, jak powinna funkcjonować sprawna Policja XXI wieku i jakie najważniejsze zadania przed nią stoją.

– Budując nową Policję, trzeba zacząć od podstaw – mówił nadinsp. Ireneusz Wachowski. – Od właściwie rozumianej i zorganizowanej pracy kierowników jednostek terenowych, którzy muszą wiedzieć wszystko o bezpieczeństwie swoich rejonów i potrzebach swoich mieszkańców. Plan strategiczny pracy komendy powiatowej musi obejmować problematykę wszystkich zagrożeń danego terenu i dopiero na tej podstawie swoje programy budować powinny poszczególne ogniska służbowe. Sprawna Policja to także Policja stabilna kadrowo i dobrze zarządzana. Nadinsp. Wachowski przypomniał, że programy bezpieczeństwa Policja musi budować wspólnie ze społeczeństwem. Dlatego niezbędni są w jednostkach dobrzy specjaliści w zakresie prewencji kryminalnej, którzy będą współpracować ze społecznościami lokalnymi.

– Policja musi mieć partnerów, bo sama niewiele zdziała. Partnerem Policji może być każda instytucja i każdy obywatel – powiedział nadinsp. Wachowski. – Warto byłoby powrócić do wolontariatu, ale, niestety, pomysł ten spotyka się z zarzutem o chęć odbudowy ORMO. Tymczasem chodzi przecież o wyzwolenie społecznych inicjatyw.

Insp. Tadeusz Cielecki mówił, że w nowej filozofii pojmowania obowiązków policyjnych liczy się nie tylko wykrycie przestępstwa, ale także odpowiednie traktowanie ofiary. Przedstawiciel Biura Bezpieczeństwa Narodowego Włodzimierz Maciejewski zwrócił uwagę na konieczność coraz ściślej współpracy między państwami w walce z przestępczością. Niezbędna jest także ścisła współpraca organizacji zajmujących się bezpieczeństwem w państwach europejskich. – W demokratycznym państwie ważniejsze jest zapobieganie niż wykrywanie i karanie. Ważniejsze i tańsze. Zrozumiały to i stosują już dawno państwa zachodnie – powiedział.

Posel Marek Lewandowski podkreślał, że kształtowanie nowoczesnej Policji to wyzwanie nie tylko dla samej Policji, ale i dla polityków, którzy tworzą podstawy prawne jej działania. Przedstawiciel Biura Rzeczniczkę Praw Obywatelskich Jerzy Świątkiewicz poruszył problem zagrożeń, jakie mogą płynąć z nowych form pracy Policji, a przedstawiciel generalnego inspektora informacji finansowej przedstawił zebraniom, jak nowoczesnym środkiem zwalczania przestępczości zorganizowanej może być skutecznie działający wywiad finansowy.

Prof. Brunon Holyst, omawiając kierunki rozwoju przestępczości, stwierdził, że Policja powinna prowadzić własne badania, pozwalające prognozować jej rozwój. W tym celu w Policji powinien powstać zespół ds. prognozowania.

Prof. Andrzej Wiśniewski mówił o doskonaleniu organizacji i systemu zarządzania Policją. Integracji z Unią Europejską w kontekście funkcjonowania polskiej Policji poświęcony był referat prof. Wiesława Pływaczewskiego i prof. Andrzeja Misiuka.

Drugiego dnia uczestnicy konferencji dyskutowali w sekcjach na tematy: kierunki rozwoju przestępczości, doskonalenie organizacji i systemu zarządzania Policją, filozofia działania Policji, integracja z Unią Europejską. Ostatniego dnia odbyła się dyskusja plenarna.

Kierownictwo WSPol. w Szczytnie zadbało także o wypoczynek uczestników. Zapewniono bardzo dobre warunki zakwaterowania i smaczne posiłki. Jedzący atrakcją był rejs po wielkich jeziorach mazurskich.

ELŻBIETA SITEK

PS Najciekawsze materiały z konferencji przedstawimy wkrótce na naszych łamach.

CYFROWY PODARUNEK

26 kwietnia br. stołeczna drogówka wzbogaciła się o dwa cyfrowe fotoradary Ramer 7M, wyprodukowane w Republice Czeskiej. Kosztowny sprzęt (wartości 350 tys. złotych) przekazał na ręce nadinsp. Antoniego Kowalczyka – komendanta stołecznej policji, przedstawiciel Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w obecności m.in. wiceprezenta Warszawy Tomasza Sieradza oraz przewodniczącej Komisji Bezpieczeństwa Gminy Warszawa-Centrum Barbary Zawadzkiej.

O skuteczności fotoradarów pisaliśmy już wielokrotnie. Są to najnowocześniejsze elektroniczne urządzenia rejestrujące sytuację drogową, bezwzględnie, bardzo wydajnie i nie wymagające obsługi policjanta. Na komputerowym dysku rejestrują wykroczenia nie tylko przeciętnych Kowalczyków, ale także osób publicznych. Cyfrowego zapisu nie da się usunąć bez pozostawienia śladu ingerencji.

Ramer 7M jest w stanie zarejestrować kilka tysięcy wykroczeń dziennie. Pracuje niezależnie od warunków pogodowych, w dzień i w nocy. Teoretycznie fotografie cyfrową można wykonać co sekundę. Na ekranie monitora widoczna jest przednia część pojazdu wraz z numerem rejestracyjnym i twarzą kierującego. Urządzenie jest „inteligentne” –

o przekroczeniu dopuszczalnej prędkości przez kierującego informuje policjanta syntetyzator mowy. Poza tym potrafi rozróżnić kierunek ruchu pojazdu oraz jego rodzaj, np. dla ciężarówek może ustalić inny niż dla aut osobowych limit prędkości. Podaje też czas, datę, numer pomiaru oraz numer urządzenia pomiarowego. Wszystkie te informacje możemy otrzymać w postaci wydruku.

Czeski Ramer 7M spełnia wymogi zarządzenia nr 34 prezesa Głównego Urzędu Miar w sprawie wprowadzenia przepisów metrologicznych o radarowych przyrządach do pomiaru oraz orzeczenia Laboratorium Ochrony Radiowej. Ponadto fotoradar spełnia wszystkie zalecenia Unii Europejskiej dotyczące tego typu sprzętu. Ma zabezpieczenie dostępu do danych gromadzonych przez system. Jest zabezpieczony przed bezpośrednim dostępem do danych w radarze. Niemożliwe jest również dokonywanie zmian w zapisie. Każda próba ingerencji powoduje zablokowanie urządzenia.

– Jestem przekonany – powiedział nadinsp. Antoni Kowalczyk – że otrzymane fotoradary bardzo nam pomogą w skutecznym egzekwowaniu przestrzegania przepisów ruchu drogowego przez kierowców. Zwalacza obowiązuje ograniczenia prędkości do 50 km/h. Poli-



cjantów drogówki jest niewielu, ich możliwości prewencyjne oddziaływania są mocno ograniczone. Dlatego zamontowanie w przyszłości elektronicznych rejestratorów na ulicach Warszawy mogłoby doskonale uzupełnić niedobory kadrowe. Póki co, fotoradary będą obsługiwane przez policjantów drogówki. Każdego dnia pojawiają się w innym miejscu, głównie na najbardziej ruchliwych arteriach stolicy. Ponieważ naszym podstawowym celem jest prewencja, a nie karanie, informacja o miejscu pracy fotoradaru będzie każdego dnia podawana w prasie.

JERZY PACIOŃKOWSKI
zdj. aut.

NAGRODY PTK

26 kwietnia br. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie wręczono nagrody Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Na uroczystym posiedzeniu PTK obecni byli m.in. komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna, jego zastępca nadinsp. Władysław Padło, dyrektor Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP insp. Mieczysław Goc oraz zastępca komendanta stołecznej Policji insp. Marek Pol.

Komendant Michna został uhonorowany otrzymaniem oficjalnego krawata towarzysza (bordowo-czarne ukośne pasy) ze złotym logo organizacji. Wyróżnienie takie spotyka tylko osoby wyjątkowo zasłużone dla stowarzyszenia.

– Kryminalistyka jest tą dziedziną nauki, dzięki której udaje nam się szybciej ustalać sprawców – powiedział do zebranych gen. insp. Jan Michna. – Dzięki niej walka z przestępczością jest sku-

teczniejsza. Komisja powołana przez Radę Naukową PTK pod przewodnictwem prof. dr. hab. Bronisława Młodziejewskiego przyznała autorom nagrody i wyróżnienia prac z zakresu kryminalistyki za 2000 r. Pierwszą nagrodę w kategorii prac habilitacyjnych otrzymał Ryszard Jaworski za opracowanie tematu „Opinia z ekspertyzy policyjnej jako dowód obciążający”. W kategorii prac doktorskich zwyciężył Andrzej Filewicz (temat: „Kryminalistyczne badanie śladów pozostałości po wystrzale z broni palnej na ciele i odzieży”). Najlepszą pracę monograficzną napisał Zdzisław Uniszewski („Przeszukiwanie. Problematyka kryminalistyczna”). W dziedzinie prac innych nagrodę otrzymał Waldemar Tomaszewski za cykl prac z zakresu określania własności powierzchniowych oraz zastosowania adsorbentów węglowych w przygotowywaniu próbek do kryminalistycznych badań fizykochemicznych. Adam Mazurek dostał wyróżnienie za opracowanie pt. „Badania mineralogiczne śladów kryminalistycznych”.

P. Ost.
zdj. autor



DAKTYLOSKOPOWANIE – POTRZEBY I MOŻLIWOŚCI

W maju ubiegłego roku ruszył komputerowy system umożliwiający bardzo szybkie przeglądanie kart daktyloskopijnych zgromadzonych w CLK KGP i porównanie ich ze zgromadzonymi śladami daktyloskopijnymi NN sprawców. System AFIS jawi się jako wspaniałe narzędzie pracy, mam jednak świadomość, że nie zastąpi policjanta.

DWIE DROGI

Wydaje mi się, że od samego początku tworzenia bazy danych realizatorzy tego pożytecznego przedsięwzięcia popielają podstawowy błąd. Przy tworzeniu wykorzystuje się jak na razie karty daktyloskopijne ze zbiorów Centralnej Registratury Daktyloskopijnej, czyli osób podejrzanych, oskarżonych

lub skazanych. Ale system może być przydatny również do identyfikacji innych osób – niekoniecznie sprawców przestępstw. Winno to – moim zdaniem – wyznaczyć drugą drogę do wzbogacenia bazy danych. Ponieważ daktyloskopowanie kojarzy się najczęściej z przestępczością, stąd postulowany kierunek na zmianę świadomości.

OBOWIĄZEK CZY DOBRA WOLA?

Poproszony o komentarz do przedstawionego artykułu „Daktyloskopowanie – potrzeby i możliwości” zastępca dyrektora Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP insp. Jarosław Moszczyński powiedział:

To oczywiste, że dla systemu AFIS jest obojętne, czy bada ślady linii papilarnych przestępców, osób zaginionych czy zwykłych obywateli. Obecnie w Polsce, i w większości krajów świata, brak podstaw prawnych do zbierania i gromadzenia odcisków palców wszystkich obywateli. Choć na pewno byłoby to bardzo korzystne dla Policji, która w takiej sytuacji nigdy nie miałaby problemów z ustaleniem tożsamości np. zwłok, osób cierpiących na chwilowy zanik pamięci czy chorych psychicznie. Ale takie rozwiązanie, nakładające obowiązek daktyloskopowania każdego obywatela, mogłoby zostać odebrane jako próba całkowitej inwigilacji i jest to pomysł zupełnie nieralny.

Zgadza się ze stwierdzeniem, że obecnie jest jeszcze za mało kart daktyloskopijnych, ale biorąc pod uwagę fakt, że system AFIS funkcjonuje dopiero od pół roku, to jest ich już i tak dużo. Gdyby wprowadzić wszystkie, które mamy, kosztowałoby to bardzo drogo i przy zakupie systemu nie było nas na to stać. Pozostałe karty będą więc wprowadzane w miarę rozbudowy systemu.

Policji z przyczyn oczywistych najbardziej zależy na wprowadzaniu kart nowych, pochodzących z miejsc przestępstw, a nie starych sprzed kilkadziesiąt lat. Choć na pewno każdy odcisk linii papilarnych w bazie może przyczynić się do wykrycia sprawy przestępstwa. Niestety, w tej chwili dysponujemy tylko systemem centralnym, w ramach którego funkcjonuje 8 stanowisk eksperckich i przez to nie jesteśmy w stanie w pełni wykorzystywać dobrodziejstw posiadanej bazy. Ale istnieje realna szansa, że już pod koniec bieżącego roku krajowa sieć AFIS obejmie wszystkie województwa. Dopiero wówczas każdy ślad, który sprawca pozostawi na miejscu zdarzenia, będzie wprowadzony do systemu.

Zgadza się z zarzutem, że poziom rejestracji daktyloskopijnej jest niski. Bieże się się do tego, że w 1989 r. zostały uchylone podstawy prawne do rejestracji daktyloskopijnej. W tym samym czasie do powstającej jakby na nowo Policji przysięgło mnóstwo nowych, młodych ludzi. Kiedy w 1995 r. dzięki usilnym staraniom CLK i KGP w nowej ustawie o Policji w art. 20 przywrócono podstawy prawne do daktyloskopowania osób podejrzanych, ci młodzi policjanci przyzwyczaili się do zaniedbywania swoich obowiązków w tym zakresie, uznając, że daktyloskopowanie jest zbędne lub że daktyloskopując można się narazić na skargę o nadużycie, łamanie prawa obywatela itp. Nie ukrywam, że teraz bardzo trudno ten stereotyp (czyżby nawyk) zmienić. Ale zarządzenie komendanta głównego Policji nr 5 z 1996 r. powstało właśnie w tym celu.

Nieprawdą jest, że „wszelkiego rodzaju pogonienia i pozorowane działania” – jak pisze Autor artykułu – są mało skuteczne. Od kilku lat KGP przykłada ogromną wagę do kwestii rejestracji daktyloskopijnej. Prowadzona jest ścisła statystyka wpływu kart daktyloskopijnych, a komendant główny przedstawił komendantom wojewódzkim problem ten jako priorytetowy, z którego rozliczani są na bieżąco.

Efektom tych działań jest wyraźny wzrost tej właśnie statystyki. Rzeczywiście, w połowie roku 1999 wskaźnik procentowy w woj. mazowieckim wahał się poniżej procenta, a średni w całym kraju poniżej 20 proc., ale już w 2000 r. wzrósł do ponad 50 proc. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat podwoił się i rośnie z miesiąca na miesiąc.

Przeprowadzone ostatnio kontrole wykazały, że w niektórych województwach policjanci w wielu przypadkach w sposób nieuzasadniony nie przystępowali do daktyloskopowania osób podejrzanych o popełnienie przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego. Była to ewidentnie ich wina, a nie przepisów. Jest to zjawisko nagane i wobec takich policjantów będą wyciągane konsekwencje.

I jeszcze jedno. Nawet napisanie oświadczenia (że zatrzymamy się nie zgadza na daktyloskopowanie), obojętnie czy przez osobę oskarżoną o dawanie łapówek, czy przez zabójcę, nic nie zmienia. Obowiązek daktyloskopowania pozostaje ten sam bez względu, czy zatrzymamy się na to zgadza czy nie. Z treści art. 20 ustawy o Policji wynika, że daktyloskopowanie zatrzymanego to OBOWIĄZEK policjanta. Zresztą tę kwestię powinni potwierdzić także specjaliści z Biura Prawnego KGP.

zannotwał T.N.

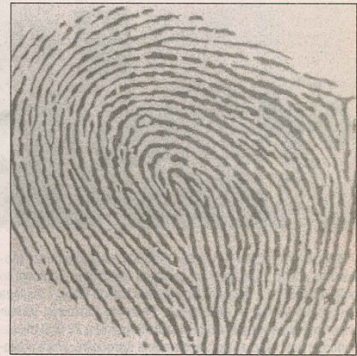
W marcu ubiegłego roku w bazie AFIS było milion kart daktyloskopijnych ze zbioru CRD, a biorąc pod uwagę pojemność systemu i potrzeby w zakresie ścigania karnego sprawców przestępstw, jest to zdecydowanie za mało. W tym samym czasie w wyniku przejścia akt postępowań zarejestrowano ponad 4800 śladów NN. Być może były to ślady sprawców tych przestępstw, być może innych osób. W chwili, gdy to piszę, wielkość te uległy zwiększeniu, sądząc jednak, że nie na tyle, aby nie zauważać trudności w tworzeniu zbioru.

NA POLICYJNY NOS

Oceniam, że poziom rejestracji daktyloskopijnej jest bardzo niski i na nie wiele się zdążył wszelkiego rodzaju pogonienia i pozorowane działania, odwołujące się mało skutecznie do podstaw prawnych w zakresie daktyloskopowania. Jak znam życie, nie na wiele zdadzą się działania mające wyrzucić presję na bezpośrednich wykonawców (daktyloskopujących), aby zmusili: podejrzanych o popełnienie przestępstwa umyślnego, ściganego z oskarżenia publicznego; osobę, której tożsamość nie można ustalić; osobę usiłującą ukryć swoją tożsamość do poddania się obowiązkowi daktyloskopowania.

Bezpośredni wykonawca, w obliczu bezradności wywiązania się z tego obowiązku nałożonego zarządzeniem nr 5/96 KGP z 9 lutego 1996 roku w sprawie sposobu prowadzenia zbiorów linii papilarnych i zdjęć osób podejrzanych o popełnienie przestępstw umyślnych, ściganych z oskarżenia publicznego oraz osób o nieustalonej tożsamości lub usiłujących ukryć swoją tożsamość, kombinuje jak przysłowiowy koń pod górą. W ostateczności nakładania podejrzanego, np. o wręczenie łapówki bądź sprawcę oszustwa, do napisania oświadczenia, że nie wyraża zgody na poddanie się daktyloskopowaniu. W ten sposób obie strony są zadowolone, że szczęścia promienieje przede wszystkim policjant postawiony w kłopotliwej często sytuacji, bo gdyby co, nie będzie podstaw do wyciągnięcia konsekwencji dyscyplinarnych. W innej sytuacji nikt nie będzie się zastanawiał, czy obowiązek daktyloskopowania każdego podejrzanego o popełnienie przestępstwa umyślnego, ściganego z oskarżenia publicznego ma właściwe umorowanie prawne w zakresie wykonawstwa. Nikt też nie zastanawia się, przy użyciu jakich instrumentów prawnych można wykonać tę czynność w sposób nakazany przepisem wykonawczym. Wątpliwości na ten temat podnoszono stosunkowo dawno, wypowiedzieli się różni autorzy, pojawiły się różne opinie, a skutki wadliwe. Wskaźnik procentowy spływu

kart daktyloskopijnych w stosunku do liczby podejrzanych w pierwszej połowie roku 1999 dla poszczególnych województw wahał się od 0,92 proc. do 55,35 proc., dając średnią krajową 19,33 proc. W rok później wskaźnik krajowy wyniósł 39,76 proc. Wynika z tego, że na 127 316 podejrzanych przesłano do CLK KGP tylko 50 618 kart. Na mój policjany nos coś z tym należy zrobić. Jeżeli istnieje obowiązek daktyloskopowania, to powinny być instrumenty prawne do wyegzekwowania posłuszeństwa, jeżeli nie ma dostatecznych podstaw ku temu, to nie można tego przemilczać w nieskończoność. Bezpośredni wykonawca, czyli policjant na samym dole policyjnej struktury, musi mieć pewność (w miejsce rodzących



się wątpliwości), bo jednocześnie jest świadom, że organ państwowy może tylko tyle, na ile pozwala mu prawo. Na co pozwala prawo w wypadku daktyloskopowania? O podstawach prawnych daktyloskopowania piszę niżej, bo to

PODSTAWY PRAWNE DAKTYLOSKOPOWANIA

Każdy jest obowiązany szanować wolność i prawa innych i nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje. Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie pod dwoma warunkami. Pierwszy – gdy ograniczenia są konieczne w demokratycznym państwie do jego bezpieczeństwa i porządku publicznego, do ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej albo wolności i praw innych. Drugi – jeżeli nie naruszają istoty wolności i praw.

Z WĄTPLIWOŚCIAMI CZY BEZ

Prawo Policji do daktyloskopowania określają przepisy rangi ustawowej, czyli wymóg konstytucyjny został spełniony. Na to stwierdzenie jedni powiedzą tak, ale inni zaś... że można mieć wątpliwości, a w zakresie wykonania ustaw tak istotne, iż na rodzaje się pytania brak jednoznacznej odpowiedzi. Kodeks postępowania karnego z 6 czerwca 1997 roku problematykę daktyloskopowania reguluje w art. 74 w sposób następujący:

Par. 1. Oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swej niewinności ani dostarczania dowodów na swoją niekorzyść.

Par. 2. Oskarżony jest jednak obowiązany poddać się:

1) oględzinom zewnętrznym ciała oraz innym badaniom nie polegającym na naruszeniu integralności ciała; w szczególności wolno od oskarżonego pobrać odciski, fotografować go oraz okazać go w celach rozpoznawczych innym osobom,

2) badaniom psychologicznym i psychiatrycznym oraz badaniom polegającym z dokonaniem zabiegów na jego ciele, z wyjątkiem chirurgicznych, pod warunkiem, że dokonywane są przez uprawnionego do tego pracow-

nika służby zdrowia z zachowaniem wskazań wiedzy lekarskiej i nie zagrażając zdrowiu oskarżonego, jeżeli przeprowadzenie tych badań jest nieodzowne; w szczególności oskarżony jest obowiązany przy zachowaniu tych warunków poddać się pobraniu krwi lub wydzielinie organizmu.

Par. 3. W stosunku do osoby podejrzanej można dokonać czynności wymienionych w par. 2 pkt 1, a także za jej zgodą, przy zachowaniu wymagań określonych w par. 2 pkt 2, pobrać krew lub wydzielinę organizmu.

Par. 4. Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowe warunki i sposób dokonywania badań oskarżonego oraz osoby podejrzanej.

Od razu nawiąże do aktu wykonawczego, który zgodnie z par. 4 wydał Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej. Rozporządzenie z 9 stycznia 1999 roku (Dz.U. z 26.01.1999 r. nr 7, poz. 63) w sprawie szczegółowych warunków i sposobu dokonywania badań oskarżonego oraz osoby podejrzanej, problematykę pobierania odcisków palców zawiera w rozdziale trzecim. Rozporządzenie MS określa szczegółowe warunki i sposób przeprowadzania badań oskarżonego oraz osoby podejrzanej, zwanych „badanymi”, podejmowanych w celach dowodowych w postępowaniu karnym. Pobieranie odcisków palców, dloni, stóp lub uzębienia odbywa się w miejscu wskazanym przez organ prowadzący postępowanie karne i w sposób umożliwiający techniczne ich utrwalenie do badań porównawczych. Czynności te wykonują wyspecjalizowane w zakresie kryminalistyki komórki organizacyjne Policji lub biegły sądowy (par. 15). Utrwalenie obrazu twarzy, sylwetki lub określonej części ciała odbywa się w miejscu wskazanym przez organ

prowadzący postępowanie karne i w sposób technicznie umożliwiający jego utrwalenie do celów dowodowych (par. 16 ust. 1). Cele dowodowe zatem określają, kiedy od oskarżonego (podejrzanego) wolno, podkreślam wolno, pobrać odciski. Nie ma mowy o obowiązku, co również chce zaakcentować z pełną mocą. Obowiązek albo potrzeba daktyloskopowania (czy fotografowania) może zrodzić się na bazie konkretnego postępowania i potrzeby konkretnych ustaleń. Przykładowo zasada prawdy obiektywnej wynikająca z art. 2 k.p.k. stanowi dyrektywę zobowiązującą organ procesowy do podjęcia wszelkich działań i wyczerpania wszystkich środków zgodnych z zasadami procesowymi w celu dotarcia do tej prawdy (F. Prusak: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, cz. I, Warszawa 1999, s. 20). Można w tym wypadku mówić, że skoro o tego do poznania prawdy jest możliwa przez daktyloskopowanie czy fotografowanie, prawo zezwala na takie działanie. Celów dowodowych nie można mylić z celami identyfikacyjnymi, o których mowa w art. 20 ust. 2 ustawy o Policji. Ustawa o Policji jest zatem drugim źródłem prawa traktującym o daktyloskopowaniu, do którego chcę nawiązać. Mówi ona w ust. 4 do art. 15, że osobę zatrzymaną, która stwarzała w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także dla mienia można okazywać, fotografować lub daktyloskopować. Dopuszczalne jest to tylko wówczas, gdy jej tożsamości nie można ustalić w inny sposób. Przepis jest tak jasny, że nie wymaga jakiegokolwiek dodatkowego komentarza.

Samodzielnie podstawę prawną do daktyloskopowania daje także art. 20 ust. 2 ustawy w brzmieniu: *Policja może pobrać, gromadzić i wykorzystywać w celach wykrywczych i identyfikacyjnych odciski linii papilarnych, zdjęcia oraz inne dane o osobach podejrzanych o popełnienie przestępstw umyślnych, ściganych z oskarżenia publicznego, a także o osobach o nie ustalonej tożsamości lub usiłujących ukryć swoją tożsamość.* Jak się wydaje, możliwość taka istnieje jedynie w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych, a zatem w zakresie nie-

temat wzbudzający ciągle kontrowersje i jak na razie przerażający możliwości legislatorów. Tak się składa, że trwają prace nad nowym zarządzeniem, jeszcze nie jest za późno, by rozważyć uwagi i opinie innych.

SŁOWO SIĘ ZREKŁO

Własną opinię na ten temat zaczęły od wątpliwości, czy ustawodawcy zmieniającemu ustawę policyjną w 1995 roku chodziło o taką „masówkę” w zakresie daktyloskopowania, czyli o daktyloskopowanie każdego podejrzanego, jeżeli przedstawiono mu zarzut popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa, było umyślne i ściganego z oskarżenia publicznego? Mam wątpliwości i uważam, że nie, a istniejącą „masówkę” uważam za zbędną. Dalem temu wyraz w jednym z artykułów poświęconych temu tematowi (Daktyloskopowanie – bezprawne działanie czy prawo Policji?, „Gazeta Prawna” nr 27 (160) z 1997 roku). Stojąc na stanowisku, że z daktyloskopowania nie można zrezygnować, proponowałem odejście od obecnego kryterium przyjętego zarządzeniem nr 5/96 KGP i zastąpienie go innym – według zatrzymania. Mówiąc obrazowo, od osoby zatrzymanej Policja pobierałaby odciski linii papilarnych, a także robiła też osobie zdjęcia, nie wybierając w przyszłości możliwości pobierania innych danych identyfikacyjnych, np. bukietu zapachowego. Zatrzymani są bowiem pod ścisłą kontrolą sądu i prokuratora, co zapobiegłoby zbytniemu ograniczeniu swobód obywatelskich. Bezasadne zatrzymanie byłoby równoznaczne z zakazem pobierania danych i gromadzenia ich, a w wypadku pobrania danych – ich wykorzystania. □

JAN ŚWIÓT
zdj. K. Potocki

objętym kodeksem postępowania karnego.

CIEŃ WĄTPLIWOŚCI

Ustawodawca, nowelizując ustawę o Policji, dał delegację ustawową komendantowi głównemu Policji, że zwalając na kto określi sposób prowadzenia zbiorów danych. Znalazło to odzwierciedlenie w treści art. 20. Ustęp 3 tego artykułu mówi: Komendant Główny Policji określa sposób prowadzenia zbiorów danych identyfikacyjnych, o której mowa w ust. 2. Prawo do określenia sposobów prowadzenia zbiorów danych identyfikacyjnych nie oznacza, moim zdaniem, prawa do sposobu określenia metody gromadzenia takiego zbioru danych. Wątpliwości tej treści podniósł w listopadzie 1996 roku (Daktyloskopowanie, „Gazeta Policyjna” nr 22). Wątpliwości odczytała na nowo, gdy zaszła pilna potrzeba uzupełnienia kart daktyloskopijnych, aby zażość uczynić zarządzeniu nr 5/96 w zakresie daktyloskopowania. Co wynika z zarządzenia? Krótko mówiąc, że komendant główny Policji możliwość daktyloskopowania osoby podejrzanego do celów wykrywczych i identyfikacyjnych przerodził w obowiązek. W mojej ocenie, brzmienie par. 1 zarządzenia 5/96 nie jest powtórzeniem przepisu z ust. 2 art. 20 ustawy, co utrzymują autorzy publikacji czy oficjalnych „wykładni”, wypowiadając się na ten temat. Osoba podejrzaną nie to samo, co podejrzaną. A obowiązek daktyloskopowania spoczywający na policjancie wykonującym czynności w postępowaniu karnym (par. 1 ust. 3)? Z treści par. 3 w sposób jednoznaczny wynika obowiązek daktyloskopowania oraz przechowywania karty daktyloskopijnej w aktach sprawy, w ramach której zaistniał obowiązek pobrania odcisków linii papilarnych. Czy nie jest to przypadkiem wkroczenie w obszar regulacji przewidzianej kodeksem postępowania karnego? Oczekując na rozwianie wątpliwości, wypada powiedzieć, że ustawodawca dał nam, policjantom, prawo. Rozsądek podpowiada, aby to prawo wykorzystać efektywnie. □

JAN ŚWIÓT

DZIECIĘCY SEKS-BIZNES

JEST PROBLEM, ALE JAKBY GO NIE BYŁO

Prostytuowanie się dzieci i pornografia z ich udziałem są smutnym zjawiskiem naszej rzeczywistości. Dokładne oszacowanie jego skali nie jest jednak możliwe, zgodnie z przepisami prawnymi nie rejestruje się bowiem osób zajmujących się nierządem. Z „Raportu o stanie zagrożenia demoralizacją, przestępczością oraz patologiami wśród dzieci i młodzieży” opracowanego przez Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP wiadomo natomiast, że z roku na rok spada dolna granica wieku dzieci wciąganych w seks-biznes. Wzrasta też, niestety, ich liczba.

Problem nie dotyczy tylko naszego kraju. W 1996 roku w Sztokholmie odbył się Światowy Kongres „Dzieci w prostytucji i pornografii”, na który przyjechali przedstawiciele rządów 119 państw. Polska – podobnie jak inni uczestnicy kongresu – zobowiązała się do opracowania programu przeciwdziałania prostytucji i pornografii dziecięcej.

I W KRAJU, I ZA GRANICĄ

15-letnia Monika po ucieczce z domu przez trzy miesiące utrzymywała się z nierządu. Policja zatrzymała ją w Katowicach, gdy oczekiwała na klienta. 14-letnia Magda „pracowała” przy trasie E-75. Natomiast 13-letnia Justyna zatrudniona była w agencji towarzyskiej jako tzw. dziewczyna na telefon.

Takie przypadki, czyli jak je określa Policja – prostytucja jawna – nie należą jednak do powszechnych. Chodzi o dyskrecję, na której zależy wszystkim – i korzystającemu z „usług”, i pośrednikowi (Art. 200 par. 1 k.k.: „Kto doprowadza małoletniego poniżej lat 15 do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”), i wreszcie samemu nieletniemu, który obawia się, że zostanie skierowany do poprawczaka czy domu dziecka.

Powszechniejsza jest prostytucja ukryta lub okazjonalna. Nieletni prowadzą w miarę normalną egzystencję – nie uciekają z domów, chodzą do szkoły, w domu są grzecznymi córeczkami i synkami. Tyle że np. raz w tygodniu idą na spotkanie ze swoim stałym „sponsorem”. Albo są odwózone przez „zaprzężonego” taksówkarza lub innego „opiekuna” na intymne spotkanie. I nie tylko z pedofilami, ale również mężczyznami utrzymującymi kontakty seksualne z dorosłymi. Klienci płacą dobrze, ty-

le że pieniądze trafiają do kieszeni pośredników, suterenerów lub zorganizowanych grup zajmujących się werbowaniem nieletnich. Dziecięcy porno-biznes jest bowiem szczególnie dochodowy.

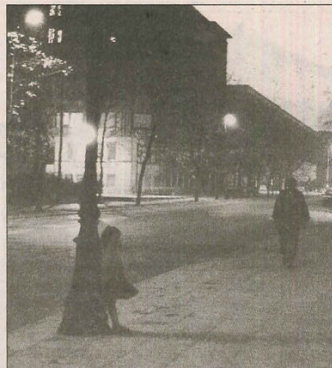
Według „Raportu...” w 1999 roku około 350 dziewcząt (w wieku 12–14 lat) w całym kraju okazjonalnie zajmowały się prostytucją – najwięcej w Mazowieckiem (45), najmniej w Pomorskim (20). Jednak do tych danych należy podchodzić z dużą ostrożnością, istnieje bowiem tzw. ciemna liczba tych zdarzeń.

Prostyтуując się dziewczęta i chłopcy. Ci ostatni – szczególnie szesnastoletnie mieszkający w województwach przygranicznych – preferują formę wyjazdową, zwłaszcza do Niemiec i Holandii. Z „Raportu...” Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP wynika, że około 150 chłopców uprawia prostytucję homoseksualną na dworcach Zoologischer Garten w Berlinie. Można jednak przypuszczać, że procederem za granicą naszego kraju trudni się kilkuset nieletnich Polaków. Za świadczenie usług dostają od 50 do 500 marek.

Prostyтуując się dziewczęta z granicami Polski jest – czytamy w „Raporcie...” – jeszcze trudniejsza do oszacowania. Zdarzają się też przypadki wywożenia dzieci za granicę. Swego czasu np. głośna była sprawa pedagoga, który organizował wyjazdy dziewcząt na wakacje do Holandii. Były tam wykorzystywane seksualnie.

CZY TYLKO Z BIEDY?

Wiadomo, że bezrobocie się pogłębia, a społeczeństwo ubożeje. Rodziców często nie stać na zapewnienie potomstwu minimum socjalnego. Zdarza się więc, że za pieniądze uzyskiwane z prostytucyjności są dzieci utrzymywane się cała rodzina, która udaje, iż nie zna źródeł ich pochodzenia. Zdaniem dr. n. hum. Zbigniewa Izdebskiego z Wydzia-



lu Pedagogicznego UW oraz Instytutu Pedagogiki Społecznej WSP w Zielonej Górze, to właśnie bieda jest jednym z głównych czynników prostytucyjności są nieletnich.

Chociaż nie tylko. Często jest to także chęć posiadania dobrego sprzętu audiowizualnego, markowych ciuchów i kosmetyków. W większości przypadków dzieciaki nie pochodzą z rodzin patologicznych, ale z tzw. dobrych domów – tyle że rodziców nie stać na zaspokojenie ich wygórowanych żądań. Zastanawiające, że rodzice nie interesują się, skąd ich córka czy syn mają pieniądze na luksusowe przedmioty. Równieśnicy nieletnich prostytutek natomiast podziwiają ich wręcz za „zaradność”, więcej – jak twierdzi dr Izdebski – zjawisko samorganizacji się młodych ludzi w grupy prostytucyjne jest coraz częstsze.

DZIAŁANIA BEZ PLANU

O prostytucji dziecięcej wie Policja, wiedzą organizacje pozarządowe. Społeczeństwo trochę mniej, a może nawet wcale? Bo niby skąd – w raportach rządowych, m.in. o sytuacji polskich rodzin czy w corocznym sprawozdaniu z realizacji ustawy antyaborcyjnej nie ma na ten temat ani słowa. Rząd nie opracował też żadnego programu przeciwdziałania zjawisku komercyjnego wykorzystywania dzieci. Mimo że w Sztokholmie jego przedstawiciele takie zobowiązanie podpisali.

Podczas seminarium – zorganizowanego w kwietniu w Warszawie przez Fundację „Dzieci niczyje” we współpracy z ECPAT International i Biurem Regionalnym UNICEF ds. Europy Środkowo-wschodniej – na temat ochrony dzieci przed komercyjnymi i innymi formami wykorzystywania seksualnego przedstawicielka Biura Pełnomocnika Rządu ds. Rodziny powiedziała, że opracowanie programu nie jest konieczne do podejmowania działań. „Uważam, że można lepiej działać bez planu niż z planem. Polska nie jest jedynym krajem, który nie ma planu akcji”.

Fakt. Nie mają go też: Bulgaria, Węgry, Słowacja, Litwa, Estonia, Łotwa, Czechy. To właśnie w tych państwach, a także w Polsce, Focal Point (Grupa Organizacji Pozarządowych działająca na rzecz wprowadzania w życie Konwencji Praw Dziecka) przeprowadziła pilotażowe badanie dotyczące oceny pomocy dzieciom wykorzystywanym seksualnie.

„Trzeba przyznać – czytamy w raporcie Focal Point – że w całym tym regionie losy dzieci ofiar wykorzystywania seksualnego nie leżą w obszarze zainteresowania oficjalnych organizacji. W niektórych krajach takie podejście ma poważny wpływ na państwowe i prywatne służby, którym brakuje oparcia dla ich działań, m.in. ze strony społeczeństwa. Poważną przeszkodą jest także postępowanie przez niektóre warstwy społeczeństwa problem wykorzystywania seksualnego dzieci jako tabu”.

W części dotyczącej naszego kraju czytamy m.in.: „W Polsce dopiero od niedawna można zauważyć zainteresowanie mediów problemem wykorzystywania seksualnego dzieci. Jak dotąd podjęto niewiele kroków w walce z wykorzystywaniem seksualnym dzieci. Nie istnieje profesjonalny system pomocy”.

Jednak nie całkiem zgodnie z prawdą byłoby twierdzenie, że w Polsce niczego się nie robi w zwalczaniu tego zjawiska. Dość prężne są organizacje pozarządowe – prowadzą działalność diagnostyczną, terapeutyczną, prewencyjną, szkoleniową, doradczą. Jeśli chodzi o Policję – cóż, robi to, na co pozwalają przepisy prawne (nie da się ukryć, że brak definicji słowa prostytucja nie ułatwia działań) i... zasoby ludzkie. Odbyło się też już pierwsze szkolenie policjantów z całej Policji z zakresu zwalczania pornografii w Internecie – szerzej o samym zjawisku pisaliśmy w GP nr 16/01.

Prawdą jest jednak – co dobitnie akcentowali uczestnicy seminarium, m.in. Elżbieta Czyż z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Maria Keller z Fundacji „Dzieci niczyje” czy dr n. hum. Zbigniew Izdebski – że aby skutecznie zwalczać zjawisko prostytucji i pornografii dziecięcej, państwo musi stworzyć stosowne procedury prawne oraz zbudować odpowiednią strukturę.

W grudniu 2001 roku w Jokohamie w Japonii odbędzie się II światowy kongres przeciw komercyjnemu wykorzystywaniu seksualnemu dzieci. Polska, która zobowiązała się w Sztokholmie do opracowania programu zwalczającego to zjawisko, będzie musiała złożyć sprawozdanie z jego wykonania. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. K. Potocki

ZAMIAST FELIETONU

CHĘĆ JEST, NIE MA WOLI

„Nie matura, lecz chęć szczerą robi z ciebie oficer”. Takie zachęcające hasło świeciło triumfy w latach tuż powojennych. Później, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, poprzeczka stanęła głowie. Wśród mundurowych pojawili się pierwsi magistrowie. W starych dokumentach zauważyć można, że ten tytuł stawiali wyżej od oficerskiego, podpisując się np. „mgr por.” (dziś uprawnienie tego typu, z „księdzem” na początku, przysługuje wyłącznie kapelanom).

O tym jednak, że stopień to nadal punkt honoru, przynajmniej dla niektórych, świadczą listy zdegradowanych de facto emerytów, o których pisałem niedawno na tych łamach. Nie chodzi im o pieniądze, lecz o utraty prestiżu, gdy z podpułkownika zechcą kapkę niżej i przeciwieństwo za karę – na podinspektora...

Szlify oficerskie w Policji zdobywać nie jest łatwo. Nic dziwnego więc, że każdy kolejny awans jest w środowisku w cenie i oczekują nań z utęsknieniem,

dajmy na to, podkomisarze z trzyletnim stażem w stopniu.

Kilkuset absolwentów szczecińskiej Alma Mater z 1998 r. już wdziało się z nowymi naramiennikami. Przecież trzy lata temu, tyle że z pewnym opóźnieniem, bo nie na Święto Policji, ale dopiero w sierpniu, otrzymali pierwsze stopnie oficerskie.

„Pomimo wcześniejszych zapewnień, że opóźnienie mianowania nie będzie miało negatywnych konsekwencji – napisał nasz Czytelnik – okazuje się, że w bieżącym roku nie można złożyć wniosku o awansowanie, ponieważ nie upłynęły pełne 3 lata od mianowania na stopień podkomisarza”.

Czytelnik twierdzi, że tak poinformowano go w jego komendzie wojewódzkiej. Popart to stanowisko również kadrowiec z „główny”. Jedynie radca prawny z KGP wyraził zrozumienie, stwierdzając, że nie zawsze przepisy należy interpretować literalnie i dużo zależy od dobrej woli przełożonych.

Tę wolę jednak wyraźnie tu zabrakło. W dodatku postąpiono absolutnie po faryzejsku, gdyż nie sposób znaleźć odpowiedniego dokumentu zakazującego wystawiania wniosków awansowych dla podkomisarzy z promocji w 1998 roku. Polecenia wydano po prostu „na gębę”, powołując się na nienaruszalne rzekomo terminy zapisane w ustawie o Policji.

W czym tkwi istota rzeczy? We wspomnianym przeze mnie przypadku zdegradowania emerytów i ogólnie niechęci do naprawienia szkody (przejawiała ją zarówno ówczesnie rządząca koalicja, jak i obecne

władze) chodziło (i chodzi) zapewne o pieniądze, choć nikt nigdy otwarcie się do tego nie przyznał. Obecnie, rzecz jasna, przyczyna jest podobna. Bo skoro istnieje możliwość wykwalifikowania kilkuset ludzi z powołaniem się – broń Boże nie na piśmie – na rzekomą bezwzględność przepisów ustawowych, to można będzie zaoszczędzić na nich ileś tam (raczej niewiele, ale zawsze) złotych.

„Nie jest to chyba zbyt wyszukany sposób na zaoszczędzenie pieniędzy” – pisze słusznie nasz korespondent, dodając, że dla niego obojętne – i pewnie dla wielu innych – czynnik finansowy nie odgrywa większej roli. Niedostyżny komisarz na jednak zał, gdyż przesuwając o miesiąc promocję w 1998 r. zapewniano sobie, że nie opóźni to awansu.

„Mam świadomość, że w bieżącym roku nie będę awansowany – pisze z sarkazmem nasz Czytelnik – ponieważ, jak wynika z moich dotychczasowych doświadczeń, oficjalnie okazało się (po prostu), że nie było przeszkód w złożeniu na mnie wniosku, jednak bez niego awansowany być nie mogłem”. Inaczej mówiąc, winą spadnie na bezpośrednich przełożonych, tych, co to nie złożyli wniosku, bo dowiedzieli się w kadrach przez telefon, że ten wniosek nie będzie rozpatrzony...

W Policji nie takie rzeczy się zdarzają. I jeszcze zdarzać będą. Więc nie wiem, czy spełni się kiedykolwiek życzenie pokrzywdzonego Czytelnika, który nie ukrywa, że satysfakcję sprawiłoby mu wskazanie osób odpowiedzialnych za zaistniały „przekręt”. □

MARCEL TABOR



Osiedla odbudowywane są powoli. Dużo szybciej odrestaurowuje się i wznosi nowe meczety. Poniżej Wielki Meczet w Sarajewie



obserwacja oraz inspekcja z egzekucją prawa, ocenianiu go oraz doradzanie instytucjom z tworzeniem efektywnych się egzekucją prawa, prowadzenie niezależnych c praw człowieka, towarzyszy personelowi zajmującemu się konywania obowiązków służ w dziedzinie zwalczania han przestępczości i zarządzania scy policjanci dali się już poz dzynarodowych stacji, dział czy tak jak np. kom. Zbigniew sku, który przygotowuje przy policji sądowej w Bośni i He Głównej Misji ONZ w Sarajew

Po przystąpieniu Polski c nie są już wszędzie tak przy przedtem. Służą w różnych renach federacji, jak i Repul Tuzli, Banja Luce, F...cu, Wszystko zależy, n ma Paweł Olczak z KWP w Łod: byli postrzegani jako jedyn Mają bardzo dumną naturę, cisk, to nie ma przebaczyć, ale na człowieku, to przyjaźń je Trzeba też pamiętać o łag ku podobnych, ale jednak znaczy tutaj tyle, co „wojow polskich „misionarzy” mus miejscowej ludności.

Świadczą, że strzały padały z różnych stron. Tutaj też każ dy walczył z każdym? A przecież Sarajevo było jednym z miast, w którym stworzono strefy ochronne dla ludności cywilnej. Zryte kulami wejścia do schronów nie pozosta- wiają jednak wątpliwości co do intencji morderców.

POD SZTANDAREM POKOJU

Nad wprowadzaniem w życie i utrzymaniem postanowień pokojowych czuwają tu również polscy policjanci. IPTF nie ma mocy wykonawczej, ale ich funkcjonariusze są dobrze

Sytuacja policji lokalnej ni zbrojnych. Państwo ma dwa dowce armie opłacane właściw oficerowie armii Republiki S dżetu Sztabu Generalnego , wackie Siły Zbrojne (HVO), w i Hercegowiny w skład wojsk rane są przez administrację t O ile nie udało się stwc nostki sił pokojowych Bośni sieniu do miejscowych polik

POD SZTANDAREM POKOJU

– Gdzieś w tych górach prawdopodobnie ukrywa się Karadžić – wyrwa mnie z zamyślenia głos policjanta prowadzącego samochód. Za oknem przesuwają się bajeczne widoki. Krasowe urwiska poprzecinane nitkami dróg nadają stojącym na nich budynkom wrażenie nierealności. Wpadamy w kolejny skalny tunel i na moment świat znika w ciemności. Gdy pojawia się znowu, wydaje się jeszcze bardziej jaskrawy, kolorowy i... bezpieczny. – Nagroda za niego to 5 mln dolarów, ale on tu jest u siebie. Ciągłe ma zwolenników i ludzi, którzy go chronią – znowu dobiega mnie głos kierującego. Policjant jest Polakiem. Ja jestem Polakiem. Góry za szybą są serbskie, choć jeszcze przed chwilą były federacyjne.

Bośnia i Hercegowina (BiH) jest jednym z państw, które powstały po rozpadzie Jugosławii w latach 90. Jest związkiem dwóch podmiotów: muzułmańsko-chorwackiej Federacji Bośni i Hercegowiny (FB-H) oraz Republiki Serbskiej (RS). Tereny tychże podmiotów nie leżą w dwóch częściach kraju, lecz są wzajemnie poprzecinane i połączone sztucznymi korytarzami lądowymi. Na czele państwa stoi Prezydium, składające się z przedstawicieli trzech grup narodowościowych. Konfederacja państwowa ma dwuizbowy parlament. Własne parlamenty mają również obie części składowe państwa, a także każdy z dziesięciu kantonów federacji. Nadzór nad sytuacją w Bośni i Hercegowinie sprawują organy międzynarodowe, przede wszystkim Urząd Wysokiego Przedstawiciela i dowództwo operacji wojskowej SFOR. Współpracują z nimi również inne podmioty, m.in. misja ONZ, w skład której wchodzi międzynarodowe siły policji IPTF, których częścią jest pięćdziesięciopolski kontyngent.

TU KAŻDY WALCZYŁ Z KAŻDYM

Balkany zawsze stanowiły dla reszty Europy zagadkę. Budziły obawę, czasami grozę. Były też jednak celem wypoczynku, a dla obywateli państw dawnego bloku wschodniego oknem na Zachód. Po rozpadzie Jugosławii ludzie w Europie dziwili się, dlaczego do tego doszło? Właściwie jednak wydaje się pytanie – jak to się stało, że ten sztuczny twór przetrwał prawie pół wieku?



Podczas wojny na terenach BiH w latach 1992-1995 walczyli ze sobą Bośniacy (naród, który w 1945 r. powołał do życia Tito. Przynależność do niego okre-

Najbardziej charakterystycznymi pamiątkami współczesnego Sarajewa są wyroby z łusek po pociskach: wazon, długopisy, zapalniczki

śla nie rasa, lecz wyznanie), Chorwaci i Serbowie. Między nimi dochodziło do sojuszy i podziałów. Były momenty, że Chorwaci wspólnie z Muzułmanami walczyli przeciw serbskiemu agresorowi, ale były i takie, kiedy chcący niepodległości Bośniacy z północno-zachodniego okręgu autonomicznego wokół Bihaća razem z Serbami i Chorwatami występowali przeciw bośniackim oddziałom rządowym. Osobnym problemem były zaprawione w partyzanckich bojach za wiarę oddziały mudżahedzinów, którzy chrzest bojowy przeszli w Algierii czy Afganistanie. Ci nie godzili się na żadne ustępstwa.

Podziały przebiegały przez miasta, wsie, ale także rodziny. W wielu górskich enklawach walki te wywoływały większe spustoszenia niż II wojna światowa. Logika zbrodni jest porażająca. Czystki etniczne były procesem przemysłowym. Cały świat pytał, dlaczego prócz mężczyzn ginących w walce mordowano nawet niemowlęta. Prosta odpowiedź – żeby nie walczyć z nimi za dwadzieścia lat – nie pozostała złudzeń co do przyszłości.

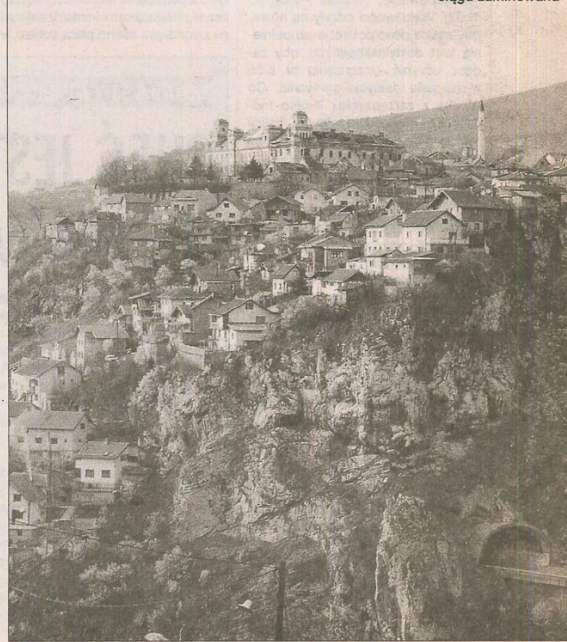
BECZKA PROCHU

Wspólnota Europejska po niedawnych wyborach w sąsiedniej Czarnogórze (która, jak na razie, tworzy jeszcze razem z Serbią Jugosławię) orzekła, że nie chce już dalszych zmian na Bałkanach. Wewnętrzne podziały jednak pozostały i mimo pozorów stabilizacji sytuacja w BiH bardziej przypomina przerwę w wojnie niż, niestety, trwały pokój.

Malownicze góry wokół Sarajewa długo jeszcze będą niedostępne dla turystów. Oprócz kilku oczyszczonych wznieśień, w tym sławnej z doskonałych tras narciarskich i wyciągów Javoriny, wszędzie można spotkać miny. Co tu jednak mówić o górach, skoro w samym Sarajewie są parki, gdzie chodzić można tylko asfaltowymi alejkami. Dostępu do skwerków i trawników wzdłuż nich bronią ostrzeżenia o niebezpieczeństwie wybuchu. Podobno założone ładunki wzajemnie się zabezpieczają, a ich rozbicie jest nie tylko nieopłacalne (takie stwierdzenie usłyszałem na miejscu), ale i bardzo trudne czy wręcz niemożliwe. Ślady wojny widać tu prawie na każdym kroku. Najbardziej szokujące są jednak zniszczone ostrzałem duże osiedla mieszkaniowe. Zwykle betonowe bloki z wypalonymi oknami, z dziurami w miejscach, gdzie kiedyś mieszkali ludzie, na zawsze zostają w pamięci. Wyszczerebione elewacje

Widoki w Górach Dynarskich zapierają dech...

...niestety, przeważająca ich część, podobnie jak ten trawnik w sarajewskim parku, jest w dalszym ciągu zaminowana



Zniszczonego budynku redakcji gazety „Oswobodzenie”, która podczas walk cały czas ukazywała się w Sarajewie, nie planuje się odbudowywać. Ma być przestroga dla przyszłych pokoleń

przygotowywani i prze-
wzięci doświadczonymi
specjalistami. Szczegółowe
wymagania precyzyjnie
zakreślają zakres ich
kompetencji. Mieszą się
w nich m.in.: monitorowanie
działań i obiektów
związanych z zagrożeniami
publicznym rządowym
w kwestiach związanych
cywilnych instytucji zajmujących
monitorowanie dochodów
lub dochodów w sprawie
naruszeń nie w razie
potrzeby lokalnego
egzekucji prawa podczas
wybawiania, a w końcu
także procesów dla
lokalnej policji i
instytucji kryzysowych”.
Policja na misji. Są
dowodami na to, że
w zespołach szkoleniowych
w Złotej Ze Szkoły
Policji w Słupsku
naboru kadr do
powstającej
rejonowej, pracują
w Kwaterze
rę.

do NATO nasi funkcjonariusze
władze postrzegani, jak
było to w częściach
BiH zarówno na
terenie Serbskiej. Są
w Sarajewie, Brečy, Dobroju
i Mostarze. –
się do... jenia –
mówi kom. z. –
Serbowie przez
długi czas i
winni bałkańskiego
konfliktu. Jeżeli
nadeprnie się
im na odę
jeżeli przekonają
się, poznają
ist doznana.

wszech, jakie
powstają na
stylu różnych
języków. „Ratować”
a?”. Dobre
intencje
pierwszych
iały budzić
przeróżenie
wszód

jest tak
skomplikowana,
jak sil
ministerstwa
obrony i trzy
narowie z
różnych
źródeł. Na
przykład
erbskiej
wynagradzani
są z bu-
Armii
Jugosłowiańskiej,
a Chor-
wodzące
razem z
armią Bośni
a Federacji
B-H, cały
czas
wspie-
chorwacką
w Zagrzebiu.

rzyć
wspólnej
wojskowej
jed-
i i Hercegowiny,
o tyle w
odnie-
ciantów
ten
zamiar
w końcu
się

powiódł. Jednostka
złożona z
funkcjonariuszy
federacji-
nych i z
Republiki
Serbskiej
wyjechała
do Azji
w rejon
konfliktu
w Timorze
Wschodnim.

Trzy lata temu
wprowadzono
jednakowe
tablice
rejestracji
BiH. Wcześniej
każdy
podmiot
miał swoje,
a lokalni
policjanci
zatrzymywali
przyjezdnych
i wszelkimi
sposobami
niechęć
do przejazdu.
Cały czas
trwa
ucywilnianie
i demokratyzowanie
sil miejscowej
policji (patrz
rozmowa obok).

RATUJEMY?

Spółeczność
międzynarodowa
nie chce
więcej
konfliktów
w tym
miejscu
Europy. Chce
więc „ratować”,
szczer-
nie
podtrzymując
trwanie
tak
złożonego
organizmu,
jakim
jest
Bośnia i
Hercegowina.
Ludność
miejscowa,
mimo że
na razie
jeszcze
niezbyt
głośno, także
zaczyna
domagać
się „ratowania”,
bo każdy
naród
chce
mieć
tu
zapewnioną
pełną
suwerenność.

Na razie jednak
ratus status
quo. W kraju
panuje
duże
bezrobocie.
Wielu
obywateli
ukrywa
broń. Powrót
uchodźców
nie
przebiega
tak, jak
się
tego
spodziewano.
Zdarza
się, że
poważający
spotykają
się z
wrogością
obecnymi
mieszkańców.
Praca
pomocnicza
przy
miejscach
pokojowych
czy
wynajem
pokoi dla
ich
funkcjonariuszy
pozostaje
źródłem
dochodu
dużej
części
społeczności.
Pieniąd-
ze
przysyłane
z
pracy
zagranicą
utrzymują
tu, mimo
stosunkowo
wysokich
cen (waluta
jest
tzw. marka
konwertowalna –
KM
równa
marce
niemieckiej; w
sklepach
placi
się
dowolnie
wybraną
markę),
całe
rodziny.
Alternatywą
jest
przemysł
alkoholu,
narkotyków,
samochodów
i ludzi.
Listy
gońców
przestęp-
stw
wojennych
wystawiane
przez
Międzynarodowy
Trybunał ds.
Ścigania
Zbrodni
w
byłej
Jugosławii
są,
szczególnie
na
terenach
Republiki
Serbskiej,
nie-
mal
natychmiast
zrywane.
Mafia
bałkańska
ma
coraz
bardziej
rozgałęzione
macki.
Nie
ma
co
ukrywać,
że
również
polscy
obywatele
angażują
się
w
przestępczą
działalność
w
tym
rejonie.

Wszystko to
nie
wroży
dobrze
przyszłości.
Gdy
odlatywa-
łem
z
maleńkiego
lotniska
w
Sarajewie,
za
oknami
zno-
wu
pojawiły
się
góry.
W
dole
znikły
rozstrzelane
osiedla,
a
szczyty
potężniały
coraz
bardziej.
Chciałbym
tu
jeszcze
kiedyś
wrócić,
ale
gdy
będzie
już
naprawdę
spokojnie,
z
rod-
ziną,
z
plecakami,
na
wakacje... □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Raz na trzy miesiące
organizowany jest
tzw. kontyngent
mityng, podczas
którego w jednym
miejscu spotyka
się
cały
polski
IPTF.
Rodzinnymi
w pięćdziesięcioosobowym
kontyngencie
są
trzy
panie,
które
w rejon
misji
wyjechały
27
lutego
br.

MUSIMY IM POMÓC

ROZMOWA Z GEN. VINCENTEM COEURDEROY,
DOWÓDCĄ MIĘDZYNARODOWYCH SIŁ POLICYJNYCH
W BOŚNI I HERCEGOWINIE

– Jaka jest obecnie sytuacja policji w Bośni i Hercegowinie?

– Bardzo trudna. Zanim jednak skoncentrujemy się na trudnościach, muszę powiedzieć, że pięć lat po podpisaniu paktu w Dayton policja poczyniła w tym kraju wielki postęp. Mogę przytoczyć na to konkretne przykłady.

Pierwszy nawiązuje do siły tej policji. Po wojnie było tu 43 tys. funkcjonariuszy. Teraz siły policyjne w Bośni i Hercegowinie to ok. 20 tys. ludzi (ustalone limity to 8,5 tys. policjantów w Republice Serbskiej i 11,5 tys. w federacji muzułmańsko-chorwackiej – przyp. P. Ost.). Kolejny plus to lepsze przygotowanie policjantów przybawających obecnie na misję. Pod kontrolą IPTF specjalistycznym szkoleniom poddawani są również funkcjonariusze lokalnej policji. Funkcjonują już dwie policyjne akademie: w Banja Luce – na terenie Republiki Serbskiej i w Sarajewie – po stronie federacyjnej. Pracujemy nad rekrutacją ludzi z mniejszości etnicznych, np. na uczelni w Banja Luce większością są Bośniacy, którzy według przyjętego programu powinni być za-



General Vincent Coeurderoy jest piątym dowódcą Międzynarodowych Sił Policyjnych w Bośni i Hercegowinie. Policja, reprezentująca społeczność międzynarodową, działa tam na podstawie mandatu ONZ (siły policyjne to UNIPTF – misja rozpoczęta w 1997 r.). General Coeurderoy jest Francuzem. Mianowany przez Sekretarza Generalnego ONZ Kofi Annana, stanowisko commissionera międzynarodowego kontyngentu w BiH objął 1 kwietnia 2000 r.

Karię w służbach mundurowych zaczynał od wojska. W 1969 r. dowodził Trzecim Batalionem Spadochroniarzy Francuskiej Marynarki Wojennej. W 1971 r. był doradcą technicznym Francuskiej Misji Wojskowej w Laosie. Odpowiadał m.in. za szkolenia wywiadowców podczas wojny domowej w Laosie i konfliktu w Wietnamie. W 1980 r. został wykładowcą w Narodowej Szkole Oficerów Żandarmerii (szkolenia w zakresie porządku publicznego). Przez kolejne kierownicze szczeble kariery w żandarmerii doszedł w 1999 r. do stanowiska dowódcy Legionu Żandarmerii Francuskiej w Paryżu ds. strzeżenia porządku publicznego.

General Coeurderoy ukończył studia prawnicze. Ma 37-letnie doświadczenie służby w formacjach mundurowych. Został odznaczony m.in. Orderem Rycerza Miliona Słoni (Laos – 1973 r.), Orderem Zasług (1996 r.) i Legią Honorową (2000 r.).

Jest żonaty, ma dwójkę dzieci.

P. Ost.

trudnieni przez administrację Republiki Serbskiej. Po stronie bośniacko-chorwackiej w ośrodkach szkolenia w większości są Serbowie, dla których miejsca pracy przygotowują kantony federacyjne.

Trwają również prace nad wprowadzeniem systemu strażnicy granicznej. Działają już pierwsze takie oddziały. Jest to agencja multietniczna, a jej organizacja została oparta tylko na potrzebach operacyjnych.

Ostatnim przykładem, jaki chciałbym przytoczyć, jest postęp, który dokonał się w zakresie współpracy policji Republiki Serbskiej i federacyjnej. Kooperacja operacyjna dotyczy zwalczania przestępczości zorganizowanej i nielegalnej imigracji.

– Skoro tyle jest przykładów pozytywnych, to jakie są trudności funkcjonowania policji?

– Przede wszystkim jest to problem budżetowy. Sytuacja ekonomiczna Bośni i Hercegowiny nie pozwala na normalne finansowanie lokalnych policjantów (zaległości w wypłacaniu im poborów sięgają niekiedy kilku miesięcy – przyp. P. Ost.). Nie można zapominać, że mimo iż pokój trwa już pięć lat, to ćwierć populacji tego państwa stanowią uchodźcy i osoby bez stałego miejsca zamieszkania. To samo dotyczy stróżów prawa. Dwa główne problemy lokalnych funkcjonariuszy to niskie płace i brak mieszkania. W tej sytuacji bardzo trudno znaleźć motywację do pracy. Dlatego tak ważne jest wsparcie społeczności międzynarodowej. My po prostu musimy tu być, musimy im pomóc. Organizacje światowe muszą zrozumieć, że to państwo potrzebuje międzynarodowego nadzoru i szeroko rozumianej pomocy.

– Jakże są największe zagrożenia przestępcze na tym terenie?

– Trzeba pamiętać, że to państwo nie jest wyspą w Europie. Wszystkie zagrożenia, które napotykamy w Europie, mamy także tutaj. Dodatkowo sprzyjają im długość granicy, ekonomiczne trudności i słabość administracji. Główne problemy natomiast to: handel żywym towarem, handel i przemysł narkotyków, przemysł kradzionych samochodów, nielegalna imigracja i, oczywiście, przestępczość zorganizowana. Działają tu mafia, która opanowała swoimi wpływami całe Bałkany. Państwo to leży między wschodnią a zachodnią Europą. Jeżeli demokracje zachodnie nie chcą być w krótkim czasie zalane przez ten rodzaj przestępczości, to już dzisiaj muszą wspólnie zająć się tym problemem.

Jeżeli natomiast chodzi o drobną przestępczość w społeczeństwie, nie ma z tym większych trudności.

– Jaka, według Pana, jest przyszłość policyjnych sił pokojowych w Bośni i Hercegowinie?

– Misja wprowadza teraz dwuletni plan, który zakłada, że pod koniec 2002 r., jeżeli oczywiście nie napotkamy większych wewnętrznych przeszkód, zakończymy restrukturyzację sił policyjnych w BiH. Polega to głównie na ich demokratyzowaniu, zbudowaniu struktury multietnicznej i możliwie najlepszym wyszkoleniu funkcjonariuszy tych sił. To nie znaczy, że misja zostanie zamknięta. Zmieni się tylko jej profil. Myślę, że skoncentrujemy się wtedy na monitoringu i szkoleniu na wyższym poziomie mniejszej liczby ludzi. Prawdopodobnie będzie to również leżało w sferze odpowiedzialności innych agencji, choćby np. instytucji europejskich.

– Czy wierzy Pan, że problemy polityczne nie przeszkodzą w wypełnieniu tego mandatu?

– To jest największa zagadka. Nie jestem tego pewien. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatnie wystąpienia Chorwatów (chcą na wzór Serbów utworzyć osobną republikę – przyp. P. Ost.) to musimy być niezwykle ostrożni. Sytuacja, mimo oficjalnie trwającego pokoju, nie jest całkiem czysta.

– Jak ocenia Pan pracę polskich policjantów na misji w Bośni i Hercegowinie?

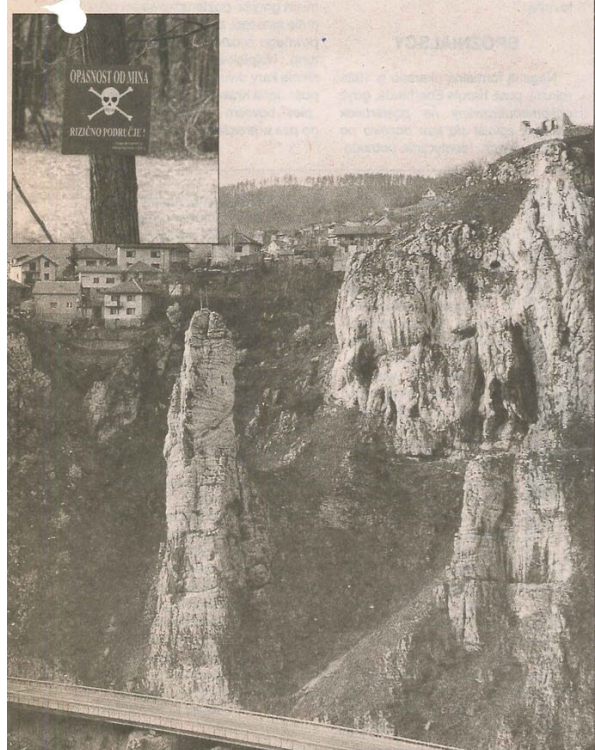
– Nie mam żadnych problemów, jeżeli chodzi o polskich policjantów. Mam taki żart, który opowiadam, kiedy witam nowy kontyngent. Nie znam ludzi, ale zawsze im mówię – nie wiem, czy jesteście doświadczeni, ale zostaliście wybrani przez wasz rząd, a teraz jesteście tutaj i musicie być doświadczeni. A jeżeli nie jesteście, to jest za późno.

Polscy policjanci sprawdzili się w wielu trudnych sytuacjach. To naprawdę dobrze wyszkoleni profesjonalści.

– Podobno ma Pan polskie korzenie?

– Rzeczywiście, datują się one jeszcze z czasów wojen napoleońskich. Proszę jednak pamiętać, że służąc w tym miejscu nie jestem Francuzem, ale członkiem ONZ, choć z drugiej strony jako Francuz mam w swojej ojczyźnie wielu polskich przyjaciół, którzy mieszkają tam już na stałe i są dobrymi obywatelami w Republici.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
(Relacja z zainicjowanej konferencji prasowej w kwaterze głównej Misji ONZ w Sarajewie)
zdj. autor



PIES ARESZTOWAŁ PSA

Przevinienia, jakich się dopuszczają obecnie policjanci, to przysłówiowa bedka wedle dokonań rozrabiaków, służących w przedwojennej policji. Szczególnie w Policji Górnośląskiej oraz autonomicznej Policji Województwa Śląskiego. Uczynki, jakich się dopuszczali, były naprawdę wyjątkowe, a uzasadnienia kar niebanalne.

Kom. Janusz Mikitin ze Śląskiej Szkoły Policji w Katowicach ma zbiór wypisów ze zgromadzonych przez archiwum państwowe w Katowicach i Warszawie rozkazów dziennych dawnych komend powiatowych w Rudzie Śląskiej, Świętochłowicach i Katowicach, obejmujących zasięgiem swego działania terytorium obecnej Rudy Śląskiej (O Januszu Mikitinie pisaliśmy w GP 15/01). W rozkazach z lat 1922-1939, w rozdziałach „Kary”, aż roi się o opisach występów rudyckich szwejków i ponoszonych przez nich konsekwencji dyscyplinarnych. Współczesny policjant nawet nie wie, że jego dawny kolega za bycie czyn szedł za krutki. Do paki alias aresztu! Natomiast zdziwienie budzi fakt, że tylko nagana formalna mogła być dostac za „niewłaściwe użycie broni”. Dziś lada przekroczenie zasad, warunków, ba, nawet samo użycie broni i pozostałych środków przymusu policyjnego, gwarantuje popis prokuratorskiej gorliwości w ściganiu „winnych”. Reguła – niestety – nie działa w odwrotnym kierunku. Przestępcy, skarżący się na policjantów chodzą w glori chwały, omal koronnych świadków policyjnej „nikczemności”.

Podzieliłem przedwojennych rudyckich podpadziochów na pewne, dozwolnie wyodrębnione, kategorie. Zachowałem pisownię oryginałów.

NIEPOKORNI I PYSKACZE

Nie było ich mniej niż obecnie. Ale przełożeni nie stosowali kamuflażowych sposobów zemsty, jak obecnie, tylko wyraziste i konkretne. W grudniu 1922 roku ukarano ostrą nagana st. post. Melchiora Kalusa i post. Józefa Stadzińskiego za nieodpowiednie zachowanie się na odwachu służbowym wobec kolegów i przełożonych. Zysk Jakób powódował do aresztu za odwieczanie osób prywatnych w służbie i niesubordynację wobec przełożonego. Za znieważenie starszego dozorcę celnego Chabika ukarano post. Wilhelma Molika. St. post. Szymon Kuczmierz odcierpiał w areszcie za niesubordynację zachowanie się wobec komendanta posterunku w kancelarii.

POEZJA W KOLORZE NIEBIESKIM

Pozornie paradoksalnie „Szept jesienne”, debiutancki zbiorek wierszy Wiesławy Balcerskiej, ukazały się we Wrocławiu wiosną. W kwietniu, w „Saloniku Trzech Muz” na Karłowicach, podczas wieczoru poetyckiego autorka przedstawiła swoją twórczość. Podinspektor Wiesława Balcerska jest rzecznikiem prasowym w Komendzie Miejskiej Policji w Skierniewicach.

Urodziła się na Mazowszu, w Nieborowie pod Łowiczem, gdzie jej ojciec szefował posterunkowi MO. Późniejsze losy rzuciły rodzinę do Łodzi. Mimo wcześnie objawionej wrażliwości artystycznej Wiesława skończyła technikum mechaniczne, a potem studiowała prawo na Uniwersytecie Łódzkim. Zaraz potem rozpoczęła służbę w milicji.

Próby poetyckie podejmowała już w wieku 13-14 lat. Ma w dorobku mnóstwo utworów. Dopiero teraz odważyła się zaprezentować je pu-

Nagana dotknęła post. Augustyna Pośnika za opieszłość w wygotowaniu tematów, pomimo kilkakrotnych upomnień ze strony komendanta posterunku. Dzień w areszcie spędził st. post. Teodor Przybyły za noszenie ubrania cywilnego bez zezwolenia.

NIEPOŚLUSZNI

Nagana dotknęła post. Augustyna Pośnika za opieszłość w wygotowaniu tematów, pomimo kilkakrotnych upomnień ze strony komendanta posterunku. Dzień w areszcie spędził st. post. Teodor Przybyły za noszenie ubrania cywilnego bez zezwolenia. Funkcjonariusz nie wdaje się w dłuższe rozmowy z indywidualami podejrzanej przeszłości, co gorsze siedzenie z nimi w restauracji lub innych lokalach publicznych w ich towarzystwie – grzmiał świętochłowicki komendant powiatowy Brandt. Co z tego? Post. Paweł Willis załapał nagana za obcowanie z osobami o złej opinii.

ZDRAJCY TAJEMNIC

St. post. Franciszek Penkala oberwał nagana, bo zezwolił niepowołanym przeglądać listy służbowe, które otrzymał był z poczty w nieobecności komendanta. St. post. Józef Król – za nieprzestrzeżenie przepisów o zachowaniu tajemnicy wojskowej.

LEKKODUCHY I BIRBACI

Aż 5 dni odsiedział w areszcie, w listopadzie 1938 r., post. Stefan Krzyżka za lekkomyślny tryb życia i zaniebdywanie się w służbie. Formalną nagana dostał p.o. post. Ignacy Mazurek, gdyż brał udział w zabawie bez zaproszenia i tańczył z pałaszem i rewolwerem u boku, co wywołało zgorszenie u zebranej publiczności. Dwa dni pokutował w areszcie st. post. Edward Wyżółka za niestawienie się do służby i bawienie się na zabawie weselnej. Post. Wacława Różyckiego ukarano nagana za zaciąganie długu. Zwolniono ze służby post. Wiktora Dzierżę i

post. Franciszka Piertasza za nalogowe pijaństwo i robenie długów. Wyleciał ze służby st. post. Wilhelm Tuczykonta. Tak lubił się zabawiać trunkami, że samowolnie przedłużył godzinę policyjną w restauracji Rekuza. Restauratorów obowiązywał nakaz zamykania lokalu w porze nakazanej przez starostwo.

Przełożeni nie zawsze jednak byli tak surowi. Post. Jana Pardule, gdy bez powodu wstąpił do restauracji w czasie służby i pił napoje alkoholowe, powodując przez to przedłużenie godziny policyjnej zamknięto tylko na 3 doby do paki. Miał czas na wytrzeźwienie. I rozmyślenia o zaletach abstynencji.

PIJANICE

Niech nie zdarzy się w funkcjonariuszy wypadek pijaństwa – przestrzegał świętochłowicki komendant powiatowy. Podwładni mieli ostrzeżenia w... nosie.

Post. Paweł Paszęda został wydany na dłuższe odpoczynki poza służbę, samowolne opuszczenie koszar i awanturowanie się w publicznym lokalu. Wydano st. post. Piotra Ottona za targnięcie się na komendanta posterunku i opilstwo, post. Sylwestra Pięszkę za nalogowe opilstwo i z braku kwalifikacji moralnych.

Na 8 dni wpakowano do aresztu, z zagrożeniem wydalenia w razie recydywy, post. Sylwestra Kucię za opilstwo uniemożliwiające mu zgłoszenie do służby. Był rok 1922 i 1923. Później pijaków traktowano znacznie łagodniej.

Na trzy dni aresztu skazano st. przod. Jana Zogółkę za pijaństwo w służbie i poza służbę, wstąpienie do gospody poza służbową koniecznością, prowadzenie w lokalu publicznym kłótni z użyciem obraźliwych wyrazów wobec swego kolegi, demoralizowanie podwładnego i zapisanie fałszywych danych dotyczących powrotu na posterunek. Wymieniony „demoralizowany podwładny” spędził w celi dzień jeden za wstąpienie do gospody w czasie służby i nieodpowiednie postępowanie wobec wyższego rangą. Trzy dni przesiedział w areszcie post. Jan Golik za pijaństwo w służbie, fatalnego dnia 13 lipca 1924 r. Jego chwilowy podwładny w patrolu, st. post. Paweł Franus, otrzymał nagana formalną, ponieważ zezwolił, żeby Golik się oddalił i upił, jako komendant patrolu. Metoda skuteczna jest do dziś i polega na prze-

rzucaniu win przełożonych na podwładnych.

W marcu 1925 r. przodownik Maciej Grabowski poszedł „kiblować” przez trzy dni za opilstwo poza służbę. 5 dni odpokutował za opilstwo w służbie post. Karol Lisoń. Post. Roberta Blasiaka potraktowano ulgowo. Areszt odwiedził tylko na dzień za picie trunków alkoholowych podczas służby, przez co zaniedbał takową. Łaska zwierzchników objęła ukarną nagana post. Jana Kuca, choć był pijany pełnią służbę graniczną, leżał na ławce i przechodził przez granicę nie legitymował. Ale 5 dni spędził w izolacji post. Jan Burczyk, bo z aresztantem, czyli z eskortą wstąpił do restauracji celem pijatki. Post. Augustyn Kotas z powodu nadużycia alkoholu stał się niezdolnym do służby. Rudycki „Szwejk” post. Jan Burczyk, wyżej wymieniony, oberwał za picie piwa podczas służby, przez co sobie podpił. Biedny, miał słaby łeb do chmielu, jak mój szwagier. St. post. Jan Topiarz waleśał się poza służbę w stanie podchmielonym. St. post. Augustyn Kłodzień trafił do aresztu za opilstwo, wyprawianie awantur i dobiecie szabl bez powodu. Zainkasował też 4 dni paki za niestawienie się do instrukcji i przebywanie w tym czasie w gospodzie, z której powrócił w stanie podchmielonym na posterunek. Miesiąc później został ukarany ponownie za opilstwo podczas służby, tak że nie był w stanie brać udziału w nakazanej obławie. Post. Ludwik Klaputka trafił na 5 dni do celi za opilstwo, niesubordynacyjne zachowanie i za przywłaszczenie sobie wódki, na 4 dni, zaś post. Teodor Horst za niepotrzebne przebywanie długie w gospodzie i używanie alkoholu i tytoniu w czasie służby. Post. Józef Bryka odcierpiał 2-dniowy areszt za przesadywanie w restauracji w stanie chorym i picie napojów alkoholowych na rachunek osoby prywatnej. Wszystkich przerósł jednak wyczyn post. Józefa Bryki. Powódował do aresztu kolejny raz, ponieważ przyszedł w stanie podchmielonym do odbycia kary aresztu. Chłup tyknął sobie, żeby mu się w „kiciu” siedziało milej.

SPOŹNIALSCY

Nagana formalną ukarano w 1924 roku st. post. Karola Eberharda, gdyż odkomenderowany na posterunek Kamień, zgłosił się tam dopiero po dwóch dniach. Identycznie potrako-

wano post. Wilhelma Wypiora, za niepunktualne przybycie do służby, ale tylko nagany zebrali posterunkowi Wojciech Melcer i Michał Szpendel za: spóźnienie się do służby o 15 minut. Dzień w areszcie spędził post. Ludwik Ostrowski za spóźnienie się do służby bez powodu. Idąc tym tropem rozumowania, należałoby ukarać w ciągu roku całe stany osobowe dzisiejszych komend: od głównej poczynając na powiatowych i miejskich kończąc.

OBIBOKI

Wywiadowca z Urzędu Śledczego Ruda dostał nagana za opuszczenie miejsca służbowego. Posterunkowi Jan Polaczek i Józef Krzyżowski za nieczynność w służbie. Na 4 dni trafił za krutki st. post. Robert Szyma za zejście ze służby w miejscu, gdzie już kilkakrotnie popełniał kradzieże telefonów. Pięć razy nocował w celi st. post. Paweł Nowak, komendant patrolu, który w służbie na obchodzie granicznym z post. Bończykiem udał się niepotrzebnie do piekarni Goerlicha i usiłował wprowadzić w błąd przełożonego. Trzech policjantów z Orzegowa ukarano w grudniu 1925 roku naganami za bezczynność w służbie. Post. Jana Kaczmarskiego, gdyż w październiku osiągnął tylko 1 wynik sądowy i 1 administracyjny. I tak był dwukrotnie lepszy od post. Roberta Blasiaka (1 wynik sądowy) czy od post. Wiktora Cichego (1 wynik administracyjny). St. post. Piechota (imienia brak) zamiast patrolować na granicy i przeszkadzać przemytnictwu siedział w budce oraz mimo rozkazów meldował się podczas kontroli nieprzepisowo, mając karabin zamiast u nogi, na ramieniu. St. post. Emanuel Plocha za służbę na nagana za brak zainteresowania się służbą, jako p.o. komendanta posterunku, podczas napadu rabunkowego.

EKSTRAWAGANCI

Przekazy brzmią mało precyzyjnie, ale świadczą o osobowości sprawców. Post. Jan Janika z Orzegowa zatapał nagana formalną, ponieważ nie należało obchodzić się z małoletnimi przestępcami. Post. Stefan Lipiński wyprawiał awantury w służbie. Jednodniową awanturę na koszt państwa otrzymał post. Paweł Czech, za nieaktowne zachowanie się wobec sędziego Karłusa z Rudy. (Rozumnie gorczył posterunkowego, gdyż mnie samego, za napisanie skargi na pewnego sędziego, ścigała prokuratura). Najpiękniej brzmiało uzasadnienie kar dwudniowego aresztu dla post. Jana Krawczyka, przedwojenny „pies” bowiem przetrzymywał swoje go psa w aresztach policyjnych. □

ADAM K. PODGÓRSKI



Miłość jest tematem dominującym w twórczości Wiesławy Balcerskiej. Miłość do mazowieckiej ziemi, do łowickich krajobrazów, polnych pejzaży, ukwieconych łąk, kapliczek na rozdrożu, ludowych wycinanek, specyficznych hologramów z prze-

szłości. Miłość do ludzi, nie pozbawiona elementów rozczarowania i goryczy, ale zawsze przesiąknięta nutką nadziei. Poezja Balcerskiej jest poezją w kolorze niebieskim, w barwie nadziei, podobnie jak jej ulubione stroje. Jak niezapominalni, motyw niektórych wierszy, jest baśniowa, niczym zachowane z dzieciństwa opowieści.

„Szept jesienne” stanowią ukoronowanie mojego życia wewnętrzne – mówi Wiesława Balcerska. – Jestem ogromnie przejęta.

Nie mniej przejęty był komendant miejskiej Policji w Skierniewicach m. insp. Ryszard Zaborski, który specjalnie przyjechał do Wrocławia. – Znam wiersze Wiesławy od dawna i bardzo je cenię!

Wiersze Wiesławy Balcerskiej osadzone są w konwencji poezji młodopolskiej. Słuchaczowi łatwo wychwycić w nich echa poezji Le-

śmiana, Tetmajera czy Kasprowicza. Jednak dawne motywy nabierają pod piórem poetki nowych, niebanalnych brzmień, wzbogaconych o reminiscencje osobistych dramatów.

Niezwykle interesujący jest zbiór 29 utworów inspirowanych niedawną warszawską wystawą twórczości impresjonistów. Wiesławie Balcerskiej udało się skopiować paletę słów urokiwie dzieła van Gogha, Maneta. Każdy utwór nosi tytuł odpowiadającego mu obrazu, każdy jest impresją artystycznych doznań autorki. Poetki, która, według własnych słów, jest także zagorzałą policjantką. Udowodniła też prawdę, prezentując garść fraszek zachęcających o tematykę zawodową, kreślonych swobodnie i dowcipnie.

Niewątpliwą atrakcją wieczoru stanowiły piosenki skomponowane i wykonane przez Elżbietę Kołodziejczyk do tekstów poetyckich Wiesławy Balcerskiej oraz prezentacja uroklivych „Liściaków”, niezwykłych prac Czesława Rodziewicz, stworzonych z kwiatów, traw i liści. □

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. autor

Uchwała Sądu Najwyższego z 11 sierpnia 2000 r. (I KZP 21/2000, OSNKW z 2000 r., zeszyt 7-8, poz. 57)

W sądowym postępowaniu o wykroczenia, toczącym się na podstawie art. 508 par. 1 i art. 509 k.p.k., protokoły wyjaśnień obwinionego i zeznań świadka, złożone uprzednio przed kolegium do spraw wykroczeń, nie podlegają odczytaniu na podstawie art. 389 par. 1 k.p.k. lub art. 391 par. 1 k.p.k.

Jest to odpowiedź na pytanie prawne, wymagające zasadniczej wykładni ustawy, w brzmieniu: „Czy sąd rozpoznając w oparciu o normę art. 508 par. 1 k.p.k. sprawę o wykroczenie przekazaną przez kolegium do spraw wykroczeń, może stosować art. 389 par. 1 k.p.k. i art. 391 k.p.k. – odpowiednio do wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadka, które zostały złożone w toku rozprawy przed tym kolegium?”.

W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy odniósł się nie tylko do stosowania w sprawach o wykroczenia przepisów art. 389 par. 1 i 391 par. 1 k.p.k., lecz także do stosowania w tych sprawach przepisu art. 392 k.p.k. – mając na uwadze zarówno postępowanie pierwszoinstancyjne, jak i postępowanie odwoławcze.

Art. 389 par. 1 k.p.k. stanowi, że w wypadkach w tym przepisie przewidzianych wolno odczytywać protokoły wyjaśnień oskarżonego złożonych poprzednio w charakterze oskarżonego w tej lub innej sprawie w postępowaniu przygotowawczym albo przed sądem.

Zdaniem Sądu Najwyższego, użyte w tym przepisie sformułowania brzmią jasno, wskazując jednoznacznie, iż nie mogą być odczytywane protokoły wyjaśnień złożonych w charakterze obwinionego w innym postępowaniu niż przygotowawcze lub sądowe, a więc również w postępowaniu w sprawach o wykroczenia.

Art. 391 par. 1 k.p.k. stanowi, że w wypadkach w tym przepisie przewidzianych wolno odczytywać protokoły zeznań świadka złożonych przez niego w postępowaniu przygotowawczym albo przed sądem w tej lub innej sprawie.

Zdaniem Sądu Najwyższego, przepis ten wykluczył znaną z art. 337 par. 1 k.p.k. z 1969 r. możliwość odczytania zeznań świadka złożonych także w innym postępowaniu przewidzianym przez ustawę. Oznacza to niedopuszczalność od-

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO⁽⁶⁾

czytywania protokołów sporządzonych w myśl przepisów kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Przeprowadzony przez Sąd Najwyższy wywód wykazuje, że gramatyczna, historyczna i systemowa wykładnia przepisów art. 389 par. 1 i art. 391 par. 1 k.p.k. prowadzi do wniosku, że ustawodawca konsekwentnie wyeliminował z postępowania karnego możliwość odczytywania protokołów wyjaśnień i zeznań sporządzonych poza postępowaniem przygotowawczym i sądowym.

Kodeks postępowania karnego nie zawiera w rozdz. 54 (Postępowanie w sprawach o wykroczenia) odpowiednika art. 460 par. 2 kodeksu postępowania karnego z 1969 r., stanowiącego, że na rozprawie wolno odczytywać akta sprawy przekazanej sądowi (a więc akta sprawy z kolegium).

Odnosząc się do art. 479 par. 2 k.p.k., stanowiącego, że jeżeli oskarżony nie stawiał się na rozprawę, odczytuje się jego uprzednio złożone wyjaśnienia, Sąd Najwyższy wskazał, iż błędny jest pogląd, w myśl którego brak uczynionego w tym przepisie zastrzeżenia co do rodzaju odczytywanych protokołów wyjaśnień uprawnia sąd do odczytywania także innych, niż z postępowania przygotowawczego i sądowego, wyjaśnień, a zatem złożonych przed kolegium.

Odnosząc się do art. 392 k.p.k., Sąd Najwyższy wskazał, że ogranicza on (czego nie uczynił będący jego odpowiednikiem art. 338 k.p.k. z 1969 r.) możliwość odczytania protokołów wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadka wyłącznie do złożonych przed sądem. Oznacza to niedopuszczalność odczytywania protokołów sporządzonych przed kolegium.

Kwestię odczytywania wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadka w odniesieniu do postępowania odwoławczego w sprawach o wykroczenia (art. 510 i 512 par. 1 k.p.k.) rozstrzygnął w ten sam sposób Sąd Najwyższy w wyroku z 20 października 1999 r., V KRN 401/99 (OSNKW 11-12/1999, poz. 80). Wyrok ten

omówiony został w nr. 27/2000 „Gazety Politycznej”.

W końcowych częściach uzasadnienia uchwały Sąd Najwyższy podzielił pogląd, że brak możliwości odczytywania protokołów sporządzonych przez kolegium w sprawach przekazywanych następnie przez ten organ sądowi może utrudnić mu realizację zasady dochodzenia do prawdy. Względny celowościowy przemawiają, zdaniem Sądu Najwyższego, za przyznaniem sądowi rozpoznającemu sprawę o wykroczenie uprawnień do korzystania z materiałów poprzednio prowadzonego w tej sprawie postępowania. Jest to jednak wniosek *de lege ferenda*.

Uchwała Sądu Najwyższego z 7 września 2000 r. (I KZP 18/2000, OSNKW z 2000 r., zeszyt 9-10, poz. 80)

1. Wydanie postanowienia o odmowie uchylenia prawomocnego rozstrzygnięcia kolegium do spraw wykroczeń przez sąd okręgowy (art. 516 par. 2 k.p.k.) wobec braku przesłanek z art. 515 par. 1 k.p.k. stoi na przeszkodzie rozpoznaniu ponownie takiego wniosku, chyba że wskazuje on jako podstawę orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, wydane po rozpoznaniu poprzedniego wniosku złożonego na podstawie art. 515 par. 2 k.p.k. w związku z art. 112 par. 2 k.p.w.

2. Od postanowienia o odmowie uchylenia rozstrzygnięcia kolegium do spraw wykroczeń kasacja nie przysługuje.

Uchwała ta podjęta została w wyniku rozpoznania wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich o podjęcie uchwały, mającej na celu wyjaśnienie przepisów prawnych budzących wątpliwości w praktyce oraz wywołujących rozbieżności w orzecznictwie, a mianowicie:

1. Czy prawomocne postanowienie, którym sąd okręgowy, nie dopatrując się uchylenia określonego w art. 112 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, odmawia – w myśl art. 516 par. 2 k.p.k. – uchylenia prawomocnego rozstrzygnięcia kolegium, stwarza stan po-

wagi rzeczy osądzonej (*res iudicata*) i wyklucza możliwość ponownego rozpoznania tego samego lub nowego wniosku o uchylenie owego rozstrzygnięcia z powodu wskazanego wyżej uchybienia i jeżeli ewentualnie tak, to

2. Czy od prawomocnego postanowienia, o którym mowa w punkcie 1, może być wniesiona kasacja (...).

Jak wynika z uzasadnienia uchwały, Rzecznik Praw Obywatelskich wskazał, że po wejściu w życie k.p.k. niektóre sądy stały na stanowisku, iż w wypadku wydania przez sąd okręgowy postanowienia o odmowie uchylenia prawomocnego orzeczenia wykluczona jest możliwość ponownego rozpoznania takiego wniosku, inne zaś sądy, wychodząc z założenia, że orzeczenie sądu o odmowie uchylenia orzeczenia kolegium nie korzysta z powagi rzeczy osądzonej, dopuszczają możliwość ponownego rozpoznania wniosku złożonego na podstawie art. 515 par. 2 k.p.k. i art. 116 k.p.w.

Zdaniem Sądu Najwyższego, w wypadku trybu przewidzianego w art. 515 i nast. k.p.k. mamy do czynienia ze swoistą namiastką kasacji, która od orzeczeń, postanowień i nakazów karnych nie przysługuje (art. 519 i art. 521 k.p.k.). W każdym razie namiastką taką jest uchylenie orzeczenia, postanowienia lub nakazu karnego w związku z zaistnieniem uchybień wskazanych w art. 112 par. 1 k.p.w., które to podstawy nasuwają skojarzenia z podstawami kasacji określonymi w art. 523 k.p.k. Nieco inny charakter ma uchylenie orzeczenia, postanowienia lub nakazu kolegium w związku z podstawą określoną w art. 112 par. 2 k.p.w. Podstawa ta stanowi odzwierciedlenie podstawy postępowania sądowego określonego w art. 540 par. 1 k.p.k.

W wypadku orzekania w przedmiocie wniosku o uchylenie orzeczenia, postanowienia lub nakazu karnego kolegium z powodów wskazanych w art. 112 par. 1 k.p.w., sąd okręgowy nie jest – zdaniem Sądu Najwyższego – związany zakresem zaskarżenia ani też zakresem podniesionych zarzutów, a więc rozstrzyga nie tylko o zasadności wnio-

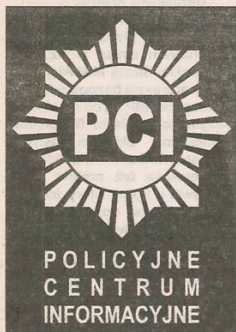
sku, ale w przedmiocie istnienia uchybień wskazanych w art. 112 par. 1 k.p.w. Konsekwencją tego jest przyjęcie, iż jeśli sąd okręgowy raz już rozstrzygnął merytorycznie kwestię istnienia rażącego naruszenia prawa towarzyszącego wydaniu orzeczenia, postanowienia lub nakazu karnego kolegium, to ponowne rozstrzygnięcie tej kwestii jest niedopuszczalne z uwagi na stan rzeczy osądzonej.

Sąd Najwyższy przyznaje, że litera wykładnia art. 521 k.p.k. prowadzi do wniosku, że postanowienie o odmowie uchylenia prawomocnego rozstrzygnięcia kolegium należy do kategorii postanowień, od których Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny, a także Rzecznik Praw Obywatelskich mogą wniesić kasację. Uznaje jednak, że są istotne racje przemawiające przeciwko uznaniu dopuszczalności kasacji od tego postanowienia. Skoro wniosek o uchylenie prawomocnego rozstrzygnięcia kolegium jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia zbliżonym do kasacji i w odniesieniu do rozstrzygnięć kolegium stanowiącym jej namiastkę, to brak istotnych racji, dla których postanowienie sądu okręgowego odmawiające uchylenia rozstrzygnięcia kolegium miałyby być kontrolowane w postępowaniu kasacyjnym, które także inicjowane jest wniesieniem nadzwyczajnego środka zaskarżenia.

Normalnym tego uzasadnieniem dla powyższego stanowiska posłużyć może – zdaniem Sądu Najwyższego – w stosowanym *per analogiam* art. 539 k.p.k., skoro bowiem nie przysługuje kasacja od orzeczenia Sądu Najwyższego zapadłego w następstwie rozpoznania kasacji, to brak uzasadnienia dla stanowiska zakładającego dopuszczalność kasacji od postanowienia zapadłego w wyniku rozpoznania środka, który jako nadzwyczajny środek zaskarżenia pełni w stosunku do rozstrzygnięć kolegium analogiczną jak kasacja rolę.

Prezentowana uchwała oraz jej uzasadnienie nasuwają zastrzeżenia. Przedstawienie ich wymaga jednak odrębnego opracowania. □

JANUSZ LEWIŃSKI



**POLICYJNE
CENTRUM
INFORMACYJNE**

Jaka jest podstawa prawna realizacji przez Policję konwojów i doprowadzeń nieletnich (w szczególności nieletnich sprawujących kłopoty wychowawcze) kierowanych do ośrodków szkolno-wychowawczych lub opiekuńczo-wychowawczych lub opiekuńczo-wychowawczych?

Podstawą prawną realizacji konwojów nieletnich przez Policję jest art. 14 ust. 2 ustawy o Policji (tekst jednolity z 2000 r. Dz.U. nr 101, poz. 1092) – *Policja wykonuje również czynności na polecenie sądu, prokuratora, organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego w zakresie, w ja-*

POLICYJNE CENTRUM INFORMACYJNE WSPoI. ODPOWIADA

kim obowiązek ten został określony w odrębnych ustawach.

Ponadto ustawa o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz.U. z 2000 r. nr 91, poz. 1010) w art. 6 daje podstawę prawną do wykonywania przez Policję konwojów nieletnich w przypadku orzeczenia przez sąd rodzinny środków wychowawczych oraz środków poprawczych w stosunku do nieletnich określonych w punktach 9 i 10 tegoż artykułu.

Art. 6 pkt 9 daje sądowi rodzinemu podstawy m.in. do orzeczenia o umieszczeniu nieletniego w odpowiedniej placówce opiekuńczo-wychowawczej albo ośrodka szkolno-wychowawczego.

Art. 6 pkt 10 umożliwia sądowi rodzinemu wydanie orzeczenia o umieszczeniu nieletniego w zakładzie poprawczym.

W przypadku wydania takich orzeczeń przez sąd rodzinny i zlecenia Policji (w formie polecenia) doprowadzenia nieletniego do wskazanej placówki opiekuńczo-wychowawczej lub zakładu poprawczego, **Policja jest zobowiązana wykonać przedmiotowe polecenie.**

Policja wykonuje konwoje na podstawie rozkazu KGP nr 2/95 z 3 kwietnia 1995 r. w sprawie wykonywania

przez policjantów służby konwojowej. Par. 6 instrukcji w sprawie wykonywania przez policjantów służby konwojowej stanowiącej załącznik do powyższego rozkazu zawiera podstawy wykonywania przez policjantów konwojów osób, w tym nieletnich. Par. 6 pkt 1 stanowi, że Policja realizuje konwoje m.in. na podstawie pisemnego polecenia sądu (również rodzinnego).

W celu lepszego zrozumienia procedury dotyczącej zlecenia Policji wykonywania konwojów i doprowadzeń nieletnich należy zwrócić uwagę na podstawowe akty normatywne regulujące procedurę umieszczania nieletnich w placówkach opiekuńczo-wychowawczych lub zakładach poprawczych. Problematykę umieszczania nieletnich w placówkach opiekuńczo-wychowawczych regulują:

1. Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 1 września 2000 roku w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych (Dz.U. nr 80, poz. 900). Rozporządzenie to określa, iż nieletniego kieruje do takiej placówki powiat właściwy z racji jego miejsca zamieszkania. Podstawą umieszczenia jest w tym przypadku:

a) orzeczenie sądu,
b) wniosek rodziców, opiekunów prawnych lub małoletniego.

2. Caloszczal postępowania z nieletnim mającym być umieszczonym w zakładzie poprawczym reguluje Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 19 maja 1997 roku w sprawie rodzajów i organizacji zakładów poprawczych oraz zasad pobytu w nich nieletnich (Dz.U. nr 58, poz. 361). Rozporządzenie to określa, iż nieletniego kieruje się i przenosi do odpowiedniego zakładu poprawczego po zasięgnięciu opinii zespołu specjalistów wyznaczonego przez ministra sprawiedliwości. Niezwłocznie po uprawnieniu się do orzeczenia o umieszczeniu w zakładzie poprawczym sąd wykonujący orzeczenie występuje z wnioskiem o wystawienie skierowania do zakładu, w którym nieletni ma być umieszczony. Jeżeli orzeczenie o umieszczeniu w zakła-

dzie nie zawiera wskazania rodzaju zakładu, w którym nieletni ma być umieszczony, rodzaj zakładu ustala zespół, o którym była mowa wcześniej.

Nie ma odrębnych przepisów określających szczególny tryb postępowania z nieletnimi sprawującymi kłopoty wychowawcze, kierowanymi do ośrodków opiekuńczo-wychowawczych. Osoby takie konwojowane są na podstawie ww. przepisów i zgodnie z zawartymi w nich zasadami. W rozumieniu rozkazu komendanta głównego Policji nr 2/95 sąd rodzinny może wydać pisemne polecenie zastosowania wybranych wzmiankowanych środków ostrożności, jeżeli uzna, iż są one niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa w trakcie wykonywania konwoju. □

oprac. ZENON CISOWSKI
(Zakład Taktyki Służby
Prewencji WSPoI.)

Pytania, problemy i uwagi z jednostek terenowych proszę kierować pod adresem:

**Policyjne Centrum Informacyjne
Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie
12-101 Szczytno, ul. J. Piłsudskiego 111**

faks 745-56-29 ewentualnie
a) 745-51-24, b) 745-55-43

tel. 745-52-29 ewentualnie
a) 745-51-71, b) 745-53-49, c) 745-51-46



WIERTARKI, SZLIFIERKI I... SIODŁA

Od pewnego czasu policjanci z Komendy Miejskiej w Bielsku otrzymywali sygnały o prowadzeniu przez mieszkańca Pieszczy działalności przestępczej. Zainteresowali się 44-letnim Stanisławem K., który w miejscowym półświatku przestępczym miał uchodzić za bossa i, jak się mówiło, miał szerokie kontakty przestępcze w kraju, a także zagranicą. W przeszłości był karany za przestępstwa o charakterze kryminalnym, odbywał też kary pozbawienia wolności w zakładach karnych. Ostatnio nie pracował, ale w swoim środowisku uchodził za człowieka mającego.

Kolejne informacje uzyskiwane przez policjantów od lokalnej społeczności mówiły o tym, że w mieszkaniu Stanisława K. znajduje się znaczna ilość przedmiotów niewiadomego pochodzenia. Efekty przeszukania posesji przeszły najśmielsze oczekiwania. Ujawniono i zabezpieczono przedmioty o łącznej wartości

nie mniejszej niż 450 tys. złotych. Policjanci zabezpieczyli 450 sztuk profesjonalnego sprzętu wysokiej wartości i jakości, renomowanych firm światowych: 79 wiertarek elektrycznych, 19 agregatów prądotwórczych, 37 pomp wodnych, 39 kosiarek (spalinowych i elektrycznych), 31 szlifierek kątowych,

16 pił (spalinowych i elektrycznych), 5 młotów pneumatycznych, 4 ubijarki do prac drogowych, 4 wyrzynarki, 11 wkrętarek, sprzęt geodezyjny. O przestępczej działalności świadczą też inne zabezpieczone przedmioty, np. około 300 sztuk biżuterii w pudełkach plastikowych (jednego asortymentu) czy też 19... siodła do jazdy konnej (wartość jednego wynosi około 5 tys. złotych). Ze wstępnych ustaleń wynika, że Stanisław K. w posiadanie tych przedmiotów wszedł nielegalnie.

W toku policyjnych czynności ustalono już 8 zakładów rzemieślniczych, z których skradziono zabezpieczone elektroinstalacje. Oznaczenia na niektórych przedmiotach wskazują, że zostały skradzione w Niemczech (dodatkowo wwieszone je nielegalnie na polski obszar celny).

Sprawa ma charakter rozwojowy. Stanisław K. został tymczasowo aresztowany. Policyjny sukces nie byłby możliwy bez właściwej postawy i zaangażowania społeczności lokalnej. □

MIROSLAW WÓJCIGA

15 LAT KLUBU „ANNA”



Klub Tkaniny Artystycznej ANNA, działający przy Komendzie Miejskiej Policji w Zielonej Górze liczy już 15 lat. Z okazji jubileuszu członkinie klubu – emerytowane policjantki, zorganizowały 15 lutego br. wystawę swoich dzieł. Ekspozycję otwarto w budynku komendy, gdyż tutaj jest siedziba i pracownia klubu.

Przez tydzień wszyscy chętni mogli oglądać i podziwiać piękne gobeliny. Wystawa udośćniona była dla mieszkańców miasta. □

DONATA WOJNICZ
zdj. autor

SŁOWA UZNANIA

Z satysfakcją odnotowujemy przykłady pozytywnej oceny Policji przez społeczeństwo. Oto jeden z kolejnych listów do komendanta głównego Policji z podziękowaniem.

Szanowny Panie Komendancie!

Stowarzyszenie „Bezpieczna Małopolska” wyraża Panu Komendantowi wyrazy wielkiego uznania za działania Policji w Krakowie podczas ochrony mienia i zdrowia krakowian 28 lutego 2001 r.

Krakowianie tracący swoje mienie, bici i poniżani przez zamaskowanych kominiarzy bandytów znaleźli w Policji profesjonalnego sprzymierzeńcę w zapewnieniu ładu i bezpieczeństwa w mieście. Jest to bezprecedensowy przykład w Polsce zatrzymania jednorazowo ok. 50 przestępców i przedstawienia im zarzutów popełnienia przestępstw.

Naszym zdaniem, najlepsze efekty w poprawie stanu bezpieczeństwa przynosi właśnie szybkie zatrzymanie sprawcy, osądzenie go i rozpoczęcie przez przestępcę odbywania kary.

Prosimy o przekazanie wszystkim biorącym udział w akcji naszych podziękowań.

Łącząc wyrazy uznania
Prezes Stowarzyszenia „Bezpieczna Małopolska”
ANDRZEJ PAWELEC

oprac. MB

TO NIE BYŁY ŻARTY



Prawdziwy teatr zawitał do Komendy Miejskiej Policji w Gliwicach. Była profesjonalna scena, dekoracje, światła, muzyka, a przede wszystkim najwinniejsza widownia – dzieci.

20 marca, z inicjatywy sekcji prewencji w gliwickiej KMP, na „deskach” auli wystąpił Teatr „Nie-Wielki” z Opola, prezentując spektakl pt. „To nie żarty”. Na imprezę zaprosiliśmy dzieci i pedagogów z zaprzyjaźnionych szkół.

Przedstawienie „To nie żarty” jest wspaniałym sposobem na promocję bezpiecznego zachowania się w domu, w szkole, na drodze i placu zabaw. Dzieci w rytmie muzyki rap



uczyły się, że nie powinny ufać obcym i dotykać nieznanym przedmiotów, że należy oznakować swój rower i przechodzić przez ulicę w miejscach do tego wyznaczonych. Wspólnie z aktorami i policjantami śpiewały wpadający w ucho refren: **Niebezpieczeństwa uniknąć można, wystarczy tylko być ostrożnym.**

Uśmiechnięte buzie, rozpalone policzki i radosny śpiew – czegoż można więcej chcieć? Po raz kolejny gliwickim policjantom udało się połączyć przyjemne z pożytecznym, a przez zabawę nauczyć miłośników, jak dbać o swoje bezpieczeństwo. □

MAGDALENA ZIELIŃSKA
zdj. archiwum

INSTYTUT BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W KRAKOWIE

AMBITNI PONAD MIARĘ?

Jednym z organizatorów niedawnej krakowskiej konferencji na temat historii reformowania Policji (por. GP nr 16/01) był Instytut Bezpieczeństwa Publicznego. Stowarzyszenie to powstało niedawno (zarejestrowane sądownie w grudniu 2000 r.), ale wykazuje już dużą prężność organizacyjną.

Idea powołania IBP powstała w trakcie spotkania Komisji ds. Bezpieczeństwa przy przewodniczącym Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, ekspertów przygotowujących wcześniej Program Poprawy Bezpieczeństwa dla Miasta Krakowa „Bezpieczny Kraków” (uchwalony przez Radę Miasta 22 grudnia 1999 r.) oraz członków założycieli stowarzyszenia „Katon”, których zasługą jest m.in. zdemaskowanie międzynarodowego kongresu sekty Moon w Seulu (zaproszono tam osoby z Polski) i doprowadzenie do wykrucia przebiegów informacji z KWP w Krakowie do miesięcznika „Zły”.

Wśród członków założycieli Instytutu Bezpieczeństwa Publicznego znaleźli się m.in.: przewodniczący Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” Wojciech Grzeszek, przewodniczący senackiej Komisji Obrony Narodowej senator Stefan Jurczak, odpowiedzialni za bezpieczeństwo wiceprezydenci Krakowa Bogumił Nowicki i Jerzy Jedliński, postawie, trener kadry narodowej w karate kyokushinkai Andrzej Drewniak, kaskader Marek Solek, dziennikarze oraz czynni i emerytowani funkcjonariusze Policji i służb specjalnych. W stowarzyszeniu działają również prywatni przedsiębiorcy, prawnicy i studenci. Wśród ekspertów IBP znalazł się także prof. Tadeusz Hanuszek.

Na pierwszym kongresie stowarzyszenia funkcję prezesa powierzone red. Witoldowi Gadowskiemu, specjalizującemu się w tematyce bezpieczeństwa. Stał on na czele siedmioosobowego zarządu, w skład którego weszli m.in. poseł i senator, a także jeden z założycieli NSZZ Funkcjonariuszy MO z 1981 roku Krzysztof Durek.

Cele stowarzyszenia są bardzo ambitne. Głównym jego zadaniem jest bowiem przygotowanie kompletnego programu reformy struktury odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa i społeczeństwa. Program taki mógłby zostać w przyszłości przedstawiony parlamentowi jako niezależny projekt społeczny.

Ponadto instytut przygotowuje niezależne ekspertyzy dotyczące m.in. przestępczości, stanu zagrożenia wewnątrz państwa i działalności służb policyjnych. Jego celem jest także przygotowywanie kadry specjalistów w zakresie bezpieczeństwa i prewencji zagrożeń, m.in. w celu organizowania lokalnych struktur bezpieczeństwa (np. „Sąsiedzkie czuwanie”). IBP organizuje również konferencje, sesje naukowe, odczyty i prelekcje w zakresie profilaktyki i promocji bezpiecznego stylu życia.

O randze stowarzyszenia świadczy fakt, że gościem jednego z organizowanych przez nie spotkań był rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll, a z inicjatywy IBP w Krakowie przebywali niedawno przedstawiciele kierownictwa policji nowojorskiej.

Instytut Bezpieczeństwa Publicznego przygotował szkolenie dla 1400 kierowników i motorniczych MPK, na którym poznają oni podstawowe zagadnienia związane z prawnymi, psychologicznymi, medycznymi i sytuacyjnymi aspektami interwencji. Od kilku miesięcy prowadzi też „Akademię Samobrony”, gdzie wszyscy zainteresowani mogą uczestniczyć nieodpłat-

nie w treningach opartych na systemach combat i krav-maga.

IBP opracował program związany z ochroną dzieł sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem zabezpieczenia przedmiotów sztuki sakralnej, znajdujących się w kościołach parafialnych na wsi. Jego

działem jest także przygotowanie modelu współdziałania firm ochrony osób i mienia oraz sieci radiotaxi z Policją. Projekty te znane są jako „Krakowski Certyfikat Jakości dla Firm Ochrony Osób i Mienia” oraz sieć takśkarska „Bezpieczny Kraków”.

Szczególnie interesujący jest przygotowany przez stowarzyszenie program zmian w działaniu krakowskiej Straży Miejskiej, podlegającej bezpośrednio wiceprezesa IBP, na co dzień wiceprezydentowi miasta Bogumiłowi Nowickiemu. Eksperti Instytutu Bezpieczeństwa Publicznego przygotowują też projekt zmian w ustawie o Policji, który, ich zdaniem, powinien doprowadzić do powstania możliwości powoływania przez władze samorządowe policji municypalnej o rozszerzonych w stosunku do straży gminnych kompetencjach. Zdaniem działacza IBP, istotny impuls do rzeczywistej reformy Policji powinien wyjść właśnie z kręgów samorządowych. □

Projekt utworzenia policji municypalnej trzeba uznać za co najmniej kontrowersyjny. Powstaje bowiem w ten sposób obszerne pole sprzeczności interesów administracji rządowej z władzami samorządowymi, przy czym „usamorządowienie” Policji (przypomnijmy, że każdy samorząd terenowy jest niezależny) może doprowadzić do faktycznego rozbięcia jej jednolitości i tak już ograniczonej przez reformę systemu administracyjnego państwa. □

MARCEL TABOR

oprac. kol. Sylwia Zaczekiewicz

ROCZNIK POLICJI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ 2000

Zespół Prasowy KWP w Kielcach zredagował ciekawą zarówno od strony merytorycznej, jak i edytorskiej publikację ukazującą policję świętokrzyską w minionym roku.

Jesteśmy Waszą Policją. Razem z samorządami tworzymy Bezpieczne Świętokrzyskie. Dysponujemy dostateczną siłą przeciw bezprawiu – pisze we wstępie do „Rocznika...” insp. dr Tadeusz Cielecki, świętokrzyski komendant wojewódzkiej Policji w Kielcach. O tym, że nie są to tylko puste słowa, świadczą wymierne efekty: w 2000 roku na terenie województwa odnotowano 33 160 przestępstw (z czego blisko 28 000 o charakterze kryminalnym), natomiast wykrywalność sięgnęła 61,3 proc., przy średniej krajowej 47,8 proc. Najlepsze efekty mieli funkcjonariusze z Jędrzejowa (72,5 proc.), Pińczowa (71,2 proc.) oraz ze Staszowa (60,4 proc.). Najniższą wykrywalność odnotowano na terenie komend skarżyskiej, ostrowieckiej i kieleckiej – notabene co trzecie przestępstwo miało miejsce właśnie w stolicy województwa.

Jednak nie statystyki, nie liczby – chociaż, jak widać, jest się czym chwalić – zajmują na łamach 80-stronicowego „Rocznika...” poczesne miejsce (poświęcone są im tylko

dwie strony). Jego twórcy wyszli ze słusznego założenia, że aby osiągnąć efekty, trzeba mieć jasno określone zadania. A takie zawarły się w programie „Bezpieczne Świętokrzyskie”, zaprezentowanym w „Roczniku...”. Priorytetami w ub.r. dla policji świętokrzyskiej były: walka z przemocą na ulicy – czyli zero tolerancji dla rozbójców, bójek, pobić, awantur chuligańskich, włamań i kradzieży samochodów; ochrona dzieci i młodzieży przed narkomanią, przestępczością i alkoholizmem; zmniejszenie liczby wypadków drogowych przez ograniczenie przyczyn oraz pomoc ofiarom przestępstw.

Z „Rocznika...” można się też dowiedzieć o najciekawszych wydarzeniach, jakie miały miejsce w ub.r. w policji świętokrzyskiej (m.in. powołanie Świętokrzyskiej Grupy Wojewódzkiej IPA, powstanie Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Pomocy Ofiarom Przestępstw) oraz niezwykłych ludziach (m.in. asp. sztab. Edmund Wójcik z KMP w Kielcach dostał „Niebieskie Pióro”, laur dla zwycięzcy ogólnopolskiego konkursu literackiego).

W „Roczniku...” przedstawiono również najciekawsze sprawy, jakie w ub.r. zrealizowała policja świętokrzyska, m.in. wykrycie przez funkcjonariuszy I Komisariatu Policji Kielce-Północ uprawy ponad 2000 konopi indyjskich, ważących blisko trzy tony, których wartość oszacowano



na kilka milionów złotych! Ale pokazano też sprawy, których nie udało się rozwiązać, m.in. nie złapano sprawców napadów na hurtownie czy podpalacza, który na początku ub.r. w powiecie opatowskim wznicił serię pożarów.

Z publikacji można się też dowiedzieć o pracy laboratorium kryminalistycznego, o samodzielnym pododdziale prewencji, nieetatowym pododdziale specjalnym o charakterze antyterrorystycznym. A także o pracy służb wspomagających i działalności NSZZ woj. świętokrzyskiego.

Zaprezentowane zostały także poszczególne komendy – miejska w Kielcach oraz 12 powiatowych, których działalność ukazano w interesujący i przystępny sposób. Są one firmowane nazwiskami i zdjęciami komendantów – słowem, żadnej anonimowości!

„Rocznik Policji Świętokrzyskiej 2000” jest bogato ilustrowany zdjęciami, w tym wieloma z przeprowadzonych akcji. Szkoła tylko, że poza kolorową okładką i rozkładówką są one czarno-białe.

GRACJA BARTUSZEK

SPRAWCY WYLUDZEŃ ZATRZYMANI

Ciekawą sprawę prowadzą policjanci z III KP w Częstochowie. Jest to dochodzenie w sprawie wyłudzeń terminali telewizji satelitalnych, dokonywanych na terenie naszego miasta od września 2000 do lutego 2001 roku. Rozbita została czteroosobowa grupa przestępcza, która przy pomocy podstawionych osób, wykorzystując ich dane personalne, zawierała umowy abonamentowe, a następnie dokonywała sprzedaży pobranych terminali. Działając w ten sposób na szkodę platform cyfrowych podejrzani osiągnęli zysk co najmniej 60 tys. zł.

Wobec członków grupy zostały zastosowane środki zapobiegawcze: trzy osoby objęto dozorem policyjnym, jedną tymczasowo aresztowano. Postępowanie w toku.

Równie interesujące postępowanie prowadzi policjanci z Sekcji dw. z Prze-

stępcością Gospodarczą KMP w Częstochowie. Z tym rodzajem przestępczości na swoim terenie zetknęli się po raz pierwszy. Funkcjonariusze z tej sekcji dokonali zatrzymania trzech osób – dwóch mężczyzn i kobiety z woj. mazowieckiego, którzy, posługując się sfałszowaną kartą płatniczą, dokonali wielu wyłudzeń w Częstochowie i na terenie innych miast woj. śląskiego. W ciągu dwóch, trzech dni przeprowadzili od kilkudziesięciu operacji dziennie przy użyciu owej karty. W sumie koszt przestępczego procederu to ponad 20 tys. zł.

Sąd Rejonowy w Częstochowie tymczasowo aresztował mężczyzn; kobietę nie zarzucono związku z przestępstwem.

Sprawę należy traktować jako rozwojową. □

KATARZYNA STACIWA

GIGANTYCZNE OSZUSTWO

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. zatrzymali 21-letniego mieszkańca Berlina, który od jednego z tutejszych banków wyłudził milion dolarów. Na wniosek prokuratury rejonowej został aresztowany przez sąd w Gorzowie.

Oszustwo wymagało działania grupy przestępczej w międzynarodowym skądzie. Czek wystawiony został przez firmę z Houston. Jest autentyczny, sfałszowane zostały dane odbierającego pieniądze. Do wyłudzenia przestępcy przygotowywali się od lipca ub.r.; wtedy mieszkaniec Berlina założył sobie konto w banku. Nie dokonano jednak na nim żadnej transakcji. Na początku grudnia właściciel konta zgłosił się do banku z czekiem na 916 tys. dolarów, czyli 4 mln złotych. Bank polecił mu złożenie

dyspozycji inkasa i poinformował o warunkach odebrania pieniędzy.

Czek przesłano do centrali banku w Warszawie, a ta zwróciła się o sprawdzenie do American Express Bank, w którym znajdowało się konto firmy z Houston. Amerykanie potwierdzili, że czek jest autentyczny i przelali do Polski pieniądze.

Dopiero kilka dni temu odkryto, że to gigantyczne oszustwo.

W komendzie wojewódzkiej powołano specjalny sztab ludzi, mających rozwikłać wszystkie niuanse tego przestępstwa. Będzie to wymagało współpracy policji i prokuratury z amerykańskimi organami ścigania.

Jest to jedno z najcięższych przestępstw wymienionych w kodeksie karnym. Grozi za nie kara od 5 do 25 lat więzienia. □

WISŁAW CIEPIELA

W ODPOWIEDZI CZYTELNIKOM

CZEKAJĄC NA WYROK SĄDU

W końcu 2000 r. wielu emerytów policyjnych, uzyskujących w 1999 r. dochody z pracy, otrzymało z Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA decyzje z żądaniami zwrotu nadpłat emerytur. Sumy do zwrotu wynosiły nierzadko kilka tysięcy złotych. ZER tłumaczył swoje decyzje wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 20 grudnia 1999 roku, który przywrócił przepisy art. 41 ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, UOP, SG, PSP i SW oraz ich rodzin, dotyczące zasad zarobkowania na emeryturze.

Emeryci nie zgadzali się z decyzjami ZER ani z ich podstawą prawną. Twierdzili, powołując się na autorytety prawne, że trybunał nie miał prawa wskazywać przepisów uchylonego przez Sejm mocą ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Poza tym przepis ten w 1999 r. nie obowiązywał, ponieważ został zastąpiony przez art. 160 pkt 2 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, inaczej określającej zasady zarobkowania na emeryturze. Emeryci, podejmując pracę zarobkową w tamtym okresie, działali więc w dobrej wierze i w poczuciu zaufania do obowiązującego wtedy prawa, które nie powodowało w przypadku zainteresowanych zmniejszenia ich świadczeń emerytalnych.

Osoby te zdecydowały się odwołać od decyzji ZER, nakazującej im zwrot nadpłatnych kwot, do Sądu Okręgowego w Warszawie – Wydziału Ubezpieczeń Społecznych (zgodnie z obowiązującą procedurą odwoławczą). Obecnie, po upływie ponad pół roku, skarżący chcieliby wiedzieć, jakie są losy ich odwołań i kiedy mogą spodziewać się orzeczeń sądu. Otrzymujemy w tych sprawach telefony i listy.

Jak poinformowaliśmy nas w Wydziale Prawnym ZER MSWiA, organ emerytalny

został wręcz zasypany skargami (do sądu należało je kierować za pośrednictwem dyrektora ZER MSWiA). Nic więc dziwnego, że ich rozpatrywanie trwa długo.

Nie ma mowy, jak sugerują nam niektórzy Czytelnicy, o jakimś jednym zbiorczym orzeczeniu sądu, które miałyby dotyczyć wszystkich odwołujących się od decyzji o zwrocie nadpłat. Każda sprawa musi być rozpatrzona zgodnie z kodeksem postępowania cywilnego, tzn. indywidualnie i każdy zainteresowany (wnoszący pozew do sądu) otrzyma na piśmie orzeczenie. Pełnomocnicy pozwanego, czyli dyrektor ZER MSWiA, zapowiadają jednak, że od decyzji pozytywnych dla skarżących będą odwoływać się do wyższych instancji.

Odpowiedź Sądu Najwyższego, na którą prawdopodobnie powoływał się jeden z Czytelników, dotyczyła zagadnienia prawnego, z jakim zwrócił się Sąd Apelacyjny w Katowicach. Sąd ten pytał, czy utrata mocy obowiązującej art. 40 ustawy z 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i ich rodzin w brzmieniu nadanym przepisem art. 159 pkt

2 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przywraca moc obowiązującą przepisowi ustawy wcześniej obowiązującej? W postanowieniu z 10 stycznia 2001 r. Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały w tej sprawie, uzasadniając, że przedłożone zagadnienie prawne zostało dostatecznie wyłuszczone w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (tzn. w wyroku i jego uzasadnieniu z 20 grudnia 1999 r. oraz w wykładni z 21 marca 2000 r. – przyp. red.). Trudno więc zgodzić się z twierdzeniem naszego Czytelnika, że ta odpowiedź była korzystna dla emerytów mundurowych.

H.S.

PS W Biurze RPO odbyła się konferencja na temat skutków prawnych uchylenia przez TK przepisów ustawy o emeryturach i rentach z FUS, dotyczących zasad zarobkowania przez emerytów mundurowych. Uczestnicy dyskusji byli zdania, że zainteresowani sami powinni wskazać organowi emerytalno-rentowemu przepis (w ustawie odrębnej lub powszechny), zgodnie z którym chcą być rozliczeni za 1999 r. Prawdopodobnie w tej sprawie rzecznik skieruje niebawem wystąpienia do odpowiednich resortów.

NIEPOROZUMIENIE

W związku z artykułem Pani Hanny Świączkowskiej zamieszczonym w „Gazecie Policyjnej” nr 12 z 25 marca 2001 r. pt. „Nie ma powodów do odmowy”, zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie wyjaśnienia, czy jako emeryt-rentista resortu spraw wewnętrznych od 31 marca 1990 r. mam prawo do ubiegania się o zmianę naliczania dotychczasowych składników emerytalnych na korzystniejsze. Z treści cytowanego artykułu wynika, że istnieje możliwość zaliczenia do podstawy wymiaru świadczenia zarobków z 20 lat kalendarzowych wybranych z całego okresu służby (...).

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Szanowny Czytelniku!

Pański list jest wynikiem nieporozumienia. Artykuł „Nie ma powodów do odmowy” dotyczył wyłącznie tych byłych funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych, którzy nie nabyli uprawnień do świadczeń mundurowych (co wyraźnie zaznaczyłam w tekście). Osoby te mogą jednak złożyć wniosek o podwyższenie swoich emerytur (na podstawie przepisów ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, która obowiązuje od 1 stycznia 1999 r.), przedstawiając zaświadczenie o zarobkach w najkorzystniejszych latach swojej kariery zawodowej.

Pana ta możliwość nie dotyczy, ponieważ podlega Pan odrębnej ustawie emerytalnej dla służb mundurowych. Czyżby chciał Pan skorzystać z najbardziej dogodnych przepisów obu ustaw: „mundurowej” i „powszechnej”? Nie jest to możliwe. □

HANNA ŚWIAČZKOWSKA

ALBI Sp. z o.o.
JOINT VENTURE
01-217 WARSZAWA
ul. Kolejowa 15/17 p. 116
tel./fax 632-32-60



UWAGA:

- ◆ Straże Miejskie i Przemysłowe
- ◆ Straże Bankowe
- ◆ Agencje Ochrony Mienia i Osób
- ◆ Osoby odpowiedzialne za ochronę osób i mienia

Proponujemy profesjonalny sprzęt w postaci:

- teczek i kufrów do konwoju i przenoszenia pieniędzy oraz innych wartości
- ręcznych paralizatorów elektrycznych

Wszystkie ww. wyroby posiadają niezbędne atesty Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP i Instytutu Medycyny Pracy.

Poziomo: 1 – też kształcą, 6 – podnieta, zachęta, 9 – gastronomiczny, mieszkalny, użytkowy, 10 – chorośliwe uczucie głodu, 11 – okrasa, 12 – żołnierz wojsk inżynierskich, 13 – szybkie mówienie, 17 – jeden z trzech muszkieterów, 21 – w zbroję zakuci, 24 – „koleżanka” lapisu, 25 – romansowy w powieści, 26 – obiecanki..., 27 – niech Pociąg ma go za dobrodzieja, 30 – choć szlachetne – czerni dusze, 31 – potocznie: adapter, magnetofon, 35 – wal ziemny, 36 – znany bazar góralski, 39 – bywa – i z rozumem brany, 40 – sztuczki iluzjonisty, 41 – guzdrała, 42 – pocisk podwodny.

Pionowo: 1 – stały – w miejscu zamieszkania, 2 – w niej osadzone wioślo, 3 – uczeń klasy ósmej, 4 – białko nadające elastyczność ścięgnom, 5 – stolica Macedonii, 6 – wynik dzielenia, 7 – za placę, 8 – najdłuższe pióra w skrzydłach ptaka, 14 – Odra np., 15 – miejscowość pełna Jacków, 16 – długa, napuszona mowa, 18 – przeszkokanie, 19 – starsza, godna szacunku kobieta, 20 – długowieczne drzewo z Ameryki Płn., 22 – coś delikatnego i silnego, 23 – na statku: lina stalowa, na której zawieszają się towary do załadunku, 27 – brzęczący pieniążek, 28 –

likier z czarnych porzeczek, 29 – bystrość, dowcip, 32 – taniec polski, 33 – masyw górski z Turbaczem, 34 – choroła z atakami duszności, 37 – ostre przypomnienie, 38 – podwodna np.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, aforyzm Cicerona, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 31.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę niespodziankę.

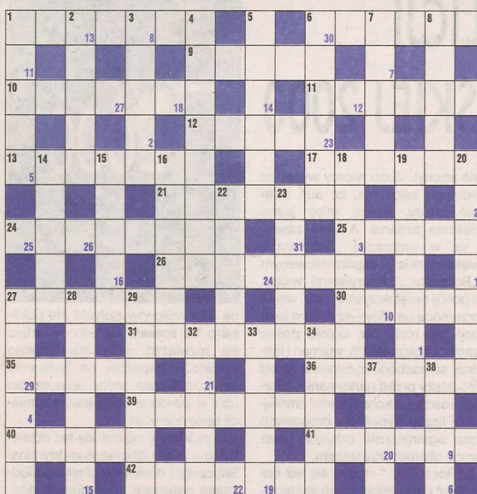
Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 11: „Sprzecznociom czas wyrzyna pióra”

Nagrodę niespodziankę wylosował Roman Cudak z Częstochowy.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 12: „HANEX to firma na medal”

Nagrodę, kurtkę z polaru, ufundowaną przez HANEX wylosował Zenon Kretowicz z Nowinki.

Krzyżówka z hasłem nr 18



(.....) (.....) (.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

POWIEDZIANO, NAPISANO

Posel to górna część ciała człowieka, wystająca ponad mównicę.

Jest takie okrutne powiedzenie, że w Warszawie nie należy pluć na ulicę, bo można napluć na jakiegoś aktora szukającego pracy. To miasto, w którym trwa „wyścig szczurów”.

Media mają tę cudowną zdolność, że z mrówki robią słonia.

Przymiomywała nam pani swoją wiedzę.

Polityka to nie konkurs piękności i z całą pewnością nie będzie się liczyła jedynostwa posładków.

Niewątpliwie jest właściwie, można powiedzieć generalnie, pozytywnie.

J.J.

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE MATERIAŁ POTOCZNIE ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producent tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupując materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.



**BLUZY
DRESY
BIELIZNA**

WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy



HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
**Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elzbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzdek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-181-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-120-22), Tadeusz Noszczyński (60-122-78), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świeżczakowska (60-122-78), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).

Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10). **Adjutacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15). **Skład:** Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87).

Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibska, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). **Korekta:** Bożena Chmielewska, Elzbieta Mirowska (60-122-73). **Reklama:** 60-168-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bajk (60-160-86).

Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyński, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targowski, S. Zaczekiewicz, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 601-68-67, MSWIA 149-70. e-mail: roman@kgp.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmującej jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamując w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67. **Ogłoszenia:** Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto bankowe: PKO BP SA XIII O/Warszawa 31-10201068-1230813131 – KARAT.

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Numer zamknięto: 7.05.2001 r.

Redaktor wydania: Paweł Ostaszewski